Nr 181 Piątek 22 sierpnia (4 września) 1908 r. **Rok III.**

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreżna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	roczn.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

22 (4) Symforyana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12.

Wydział Letnisk przy kij. rz.-kat Tow. Dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej, otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 3.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Pesymizm.

—:—

Stoimy niewątpliwie wobec okresu rozczarowań i zniechęcenia, jednego z owych okresów pesymizmu, jakiemi są znaczone dzieje ludzkości i nasze dzieje stuletnie.

Nadzieje zawiedzione, rachuby przesadne z doby wolnościowej mszczą się dziś nie na stronnictwie, lub jakimkolwiek odłamie, lecz na całem społeczeństwie.

Wszyscyśmy wierzyli, nieraz nieopatrznie, wszyscy uważali za blizkie to, co było dalekie. Tylko, że jedni wierzyli w tryumf socyalnej rewolucyi, lub powstanie zbrojnego proletaryatu, inni w tryumf konstytucyjnych idei. A chociaż wierzyliśmy różnie i różnemi, nieraz sprzecznemi ze sobą, zamierzaliśmy dążyć drogami, — dziś spotkaliśmy się wszyscy na wspólnym terenie *pesymizmu.*

Bo nietylko zawiodły rachuby i nie sprawdziły się oczekiwania, nietylko szeregi, dotychczas zwarte, wyszły z okresu poprzedniego zmieszane i przerzedzone, same podstawy pracy dotychczasowej zachwiały się, a w doktrynach najbardziej zakończonych nieubłagana dłoń rzeczywistości poczyniła naraz olbrzymie luki.

A życie nie czekało i stawiało nam przed oczy nowe zadania, wymagało rozwiązania nowych zagadnień, na które jeszcze trudniej było znaleźć zadawalającą ogół odpowiedź.

Chwilowa dezoryentacya tylko pogłębiła nastrój pesymistyczny. I już gotowi byliśmy twierdzić, żeśmy się cofnęli wstecz, żeśmy coś stracili, że grożą nam dalsze straty pod naciskiem sił wrogich.

Jak w okresie poprzednim mierzyliśmy wszystko miarą własnego nastroju i całą rzeczywistość widzieliśmy w barwach różowych, tak i dziś gotowi jesteśmy do przesady w innym kierunku.

Niewątpliwie przeżywamy okres zamieszania chwilowego, który utrudnił niejedną pracę, niejedno usiłowanie udaremnił, niewątpliwie spotykamy na każdym kroku wczorajszych entuzyastów—dziś w roli puszczyków i pesymistów.

Ale poza tem wszystkiem widzimy szereg zjawisk, świadczących o tem, że w społeczeństwie naszem odbywały się na przestrzeni kilku lat ubiegłych powolne, lecz doniosłe i bynajmniej nie usposabiające do pesymizmu przeobrażenia.

Okres ubiegły poruszył *całe* nasze społeczeństwo, wszystkie jego warstwy bierne i dotychczas nie przyjmujące żadnego udziału w pracy społecznej. Zamiast zorganizowanych jednostek na arenę społeczną wystąpiły masy ze wszystkiemi swemi właściwościami ujemnemi i dodatniemi. Idee, piastowane przez szeregi wybranych, stały się własnością mas i na widowni politycznej ukazał się „człowiek przeciętny" obok działacza ideowego.

Zapewne nie mogło się to przyczynić na razie ani do pogłębienia idei, ani do rozwiązania nowych piętrzących się zagadnień, niezwłocznie jednak znalazło swój wyraz w każdym odruchu zbiorowym.

Wiemy już, że bojkot towarów pruskich i badów niemieckich nie pozostał martwą literą. Świadczy o tem zainteresowanie, jakie obudził ruch bojkotowy w Londynie i Paryżu, świadczy wzrost frekwencyi na letniskach polskich.

Niemniej charakterystyczne są dzieje dotychczasowe „idei neosłowiańskiej" w naszem społeczeństwie. Przyjęta na naszym gruncie bardzo życzliwie, została ona odrazu pojęta trzeźwo, bez dziecinnych uniesień, do których tak pochopni byliśmy przy lada okazyi jeszcze przed laty dziesięciu.

Jeżeli przyjrzymy się do stanu, w jakim znajdują się różne działy naszej pracy społecznej, to przekonamy się, że, obok dezorganizacyi niewątpliwej większych ośrodków, idea pracy pozyskała licznych nowych zwolenników, którzy na własną rękę, bez organizacyi, często nie wiedząc o sobie, robią to, co im sumienie każe.

Słowem: przestajemy być społeczeństwem jednostek, usiłujących swemi wysiłkami zastąpić bierne masy, przestajemy z dawną intensywnością ulegać napadom paniki masowej i innym, właściwym tłumowi niezorganizowanemu, uczuciom.

Szerokie masy naszego społeczeństwa przestają być tłumem.

I to jest niewątpliwie poważna zdobycz lat ostatnich. Wykuły ją ciężkie ciosy, spadające na nas w Poznańskiem z kuźnicy teutońskiej, zahartowały zamachy na polskość w Galicyi, wyrobiły krwawe lata anarchii w Królestwie, wreszcie zakusy anarchiczne prawicy i lewicy na Litwie i Rusi.

Są to zdobycze w życiu społeczeństwa najbardziej doniosłe i bynajmniej do pesymizmu nie uprawniające.

Lecz jeśli przeobrażenia te nie mają być zapoznane i zmarnowane, nad pojedyńczymi wysiłkami, nad dobrą wolą jednostki powinna panować zbiorowa myśl, świadomość zbiorowych celów i dróg.

Na pesymizm niema czasu!

Acerbus.

Polski Związek kas Raiffeisena.

—:—:—

W sobotę, dnia 16 b. m., odbyło się zgromadzenie delegatów polskich kas Raiffeisena z całego Księstwa Cieszyńskiego, na którem postanowiono przystąpić do założenia polskiego Związku kas, zamiast dotychczasowej organizacyi pod patronatem niemieckiej centrali w Bielsku.

Na zgromadzenie przybyło 61 delegatów kas Raiffeisena na Śląsku.

Poseł d-r Michejda wygłosił referat o założeniu polskiego Związku kas raiffeisenowskich, poczem rozwinęła się nad tą sprawą gruntowna dyskusya. Po zamknięciu dyskusyi przystąpiono do głosowania, które na wniosek p. Kubisza z Kocobędza odbyło się imiennie. Za utworzeniem Związku polskiego kas Raiffeisena oświadczyli się przedstawiciele 57 kas, przeciw przedstawiciele 2 kas, przed głosowaniem zaś wyszło z sali 2 delegatów. Uchwała ta będzie dalszym ważnym krokiem do zapewnienia ludności polskiej rzeczywistego równouprawnienia, które musi oprzeć się na niezależności ekonomicznej.

Anglicy o handlu z Polską.

—)(—

Anglicy zaczynają traktować poważnie kwestyę zawiązania stosunków handlowych z Królestwem Polskiem. Dowodzi tego ankieta, urządzona świeżo przez gazetę „Daily Express".

Na wstępie dziennik angielski opowiada historyę usiłowań polaków w celu wyparcia towarów niemieckich ze swego rynku, a następnie zwraca uwagę na poszukiwanie nowych dostawców na miejsce bojkotowanych dostawców niemieckich.

Podawszy bilans wywozu niemieckiego do Rosyi, wynoszący około 5 milionów rocznie, „Daily Express" powiada, iż przez Warszawę Anglia mogłaby się pokusić o zdobycie całego rynku wschodniego. „Warszawa—pisze dziennik—jest tym punktem centralnym, przez który towary rozchodzą się w głąb Rosyi; niemal wszystkie towary, idące z zachodu, przechodzą przez Warszawę." Dziennik radzi też śledzić z baczną uwagą próby kupców polskich nawiązania stosunków z kupcami angielskimi.

W związku z tym współpracownik pisma urządził wywiad z bawiącym nad Tamizą przemysłowcem warszawskim, p. H. Weltem, oraz p. Jamesem F. Cummings, który świeżo powrócił z podróży do Petersburga i Warszawy.

P. H. Welt zwrócił uwagę dziennikarza angielskiego na ruchliwość niemieckich agentów handlowych, którzy wszędzie docierają ze swymi towarami, a jednocześnie na obojętność kupców angielskich, którzy czekają, aby ich samych prosić. Prócz tego z agentami niemieckimi łatwiej się porozumieć, gdy tymczasem agenci angielscy przeważnie władają tylko swoim własnym językiem, mniej znanym w Królestwie. Wogóle zamało widać starań ze strony kupców angielskich o pozyskanie klientów.

Tymczasem kupcy angielscy mogliby liczyć przedewszystkiem na odbiorców w Królestwie w zakresie następujących towarów: wyroby wełniane i bawełniane, ubrania gotowe, maszyny wszelkiego rodzaju, produkty chemiczne i wyroby nożownicze. Towary angielskie przychodzą do Królestwa i do Cesarstwa, lecz wyłącznie przez Hamburg za pośrednictwem kupców niemieckich. P. W. wyraża też zdziwienie, iż kupcy angielscy mogą zgodzić się dobrowolnie na komisyonerstwo, gdy mogliby całość zysków wziąć dla siebie.

Dziennik angielski, jak widać ze sposobu traktowania wywiadu, ze swej strony popiera wnioski powyższe i zaleca je do rozważenia kupcom angielskim.

Wywiad z p. Cummingsem dotyczy po części Cesarstwa. Pan C. stwierdza, iż podczas pobytu swego nad Newą spostrzegł ogromną zmianę w stosunku do Anglii.

Spotkałem wszędzie powszechne życzenie wejścia w stosunki handlowe z Anglią. Wprawdzie taryfy rosyjskie są wysokie, ale są one takie same zupełnie i dla towarów niemieckich. A jednak niemcy wysyłają swoje towary i ciągną ogromne zyski co roku.

Spędziłem też pewien czas w Warszawie w drodze powrotnej i znalazłem prawdziwy przewrot w stosunku do towarów niemieckich. Znaczna liczba kupców miejscowych powiedziała mi, że nie może zrozumieć, dlaczego kupcy angielscy niewysłali dotychczas swoich komisantów, aby zastąpić towary niemieckie swoimi.

Warunki handlowe w Rosji i Polsce— uspakaja na końcu p. Cummings — są obecnie normalne i kraj wolny jest od zaburzeń. Handel się ożywia i wogóle otwierają się szerokie perspektywy dla interesów handlowych.

Gimnastyka w Niemczech.

—):(—

Zamiłowanie do gimnastyki wśród niemców wzrasta coraz bardziej. Wykazał to zjazd Towarzystw gimnastycznych w Frankfurcie nad Menem. Przyczynia się do tego wzmożenia ruchu gimnastycznego w znacznej mierze współzawodnictwo z anglikami i z Towarzystwami sokolskiemi na ziemiach słowiańskich. Pisma niemieckie przytaczają następujące ciekawe dane cyfrowe w sprawie gimnastyki w Niemczech.

Do dnia 1-go stycznia r. b. Związek gimnastyczny niemiecki liczył 8,157 oddzielnych Towarzystw, gdy w roku 1907 było ich 7,787. W ciągu zatem roku przybyło 370 nowych Towarzystw.

Towarzystwa te obejmują 6,840 miejscowości, z ludnością 41 milionów mieszkańców.

W roku 1907 obszar «gimnastyczny» obejmował 6,513 miejscowości z 39 milionami mieszkańców.

Propaganda gimnastyki zdobyła zatem 329 nowych miejscowości.

Liczba mężczyzn należących do Towarzystw w wieku ponad 14 lat, wynosiła 847,999; w 1907 roku 803,525. W ćwiczeniach brało udział: 270,296 dorosłych i 131,886 uczniów, razem 402,182; w 1907 roku: 383,618; zatem przyrost na rok 1908 wynosi 18,556. W 1,225 Towarzystwach odbywają się ćwiczenia dla kobiet (w roku 1907 było takich Towarzystw 1,903), przyczem w Towarzystwach tych ćwiczyło się 44,981 kobiet (w 1907 roku 39,755). Lekcyi dla kobiet ogółem odbyło się 70,089 (w 1907 roku 62,400); w lekcyach wzięło udział razem 1,403,559 ćwiczących się; w 1907 roku 1,294,208). Przyrost 132 Towarzystw z 5,166 ćwiczącymi się i 185 przewodniczkami, z 7,689 lekcyami i 109,351 uczestniczkami więcej aniżeli w roku ubiegłym stanowi przyrost 11% co do Towarzystw, a 13% co do ćwiczących się.

Na szczególną uwagę zasługuje rozwój ćwiczeń gimnastycznych wśród uczniów.

Oto kilka liczb w tej mierze: Zaprawiano uczniów w gimnastyce w 934 Towarzystwach (w 1907 roku 841); udział w lekcyach brało 50,754 chłopców (w 1907 roku 47,408), dziewcząt 22,355 (w 1907 roku 20,275). Uprawiało zatem w tym roku gimnastykę więcej: 93 Towarzystwa, 3,346 chłopców i 2,080 dziewcząt. Ogółem jak widzimy, z młodzieży męskiej i żeńskiej uprawia gimnastykę w Towarzystwach 73,000 osób. Jest to bądź co bądź poważna liczba.

A teraz zobaczmy, jak wygląda pod względem gimnastycznym Berlin wraz z jego przedmieściami.

Berlin liczy tedy 6,817 gimnastykujących się mężczyzn, 4,756 uczniów, 1,431 kobiet, 3,037 chłopców i 1,301 dziewcząt; Charlottenburg: 857 mężczyzn, 213 uczniów, 175 kobiet, 735 chłopców, 429 dziewcząt; Rixdorf: 167 mężczyzn, 55 uczniów, 37 kobiet, 174 chłopców, 122 dziewcząt; Schoeneberg: 399 mężczyzn, 103 uczniów, 165 kobiet, 193 chłopców, 150 dziewcząt; Wilmersdorf: 91 mężczyzn, 10 uczniów, 36 kobiet, 42 chłopców, 90 dziewcząt; Lichtenberg: 161 mężczyzn, 61 uczniów i 63 kobiety.

Z tych danych widocznem jest, że Niemcy wkrótce pod względem ćwiczeń fizycznych dorównają czechom i anglikom, którzy dotychczas przewyższyli wszystkie inne narody swem zamiłowaniem do gimnastyki.

Niemieckie fantazye wojenne.

Szał aeronautyczny, który z powodu wynalazku Zeppelina uwydatnił się w narodzie niemieckim, ogarnia już także tamtejsze koła wojskowe. Najpoważniejszy organ kół wojskowych „Militärisches Wochenblatt", zajmuje się w ostatnim numerze szczegółowo znaczeniem balonów ze sterem w przyszłej wojnie i dochodzi do wniosków, które nie bardzo odbiegają od znanej fantazyi, ogłoszonej przez radcę stanu Martina.

„Militärisches Wochenblatt" wypowiada przekonanie, że aeronautyka może odegrać bardzo ważną rolę już przy mobilizacyi — przez nagłe ukazanie się balonów nad magazynami i portami wojennymi i ich zniszczenie za pomocą pocisków wybuchających. Z Kolonii do Portsmouthu jest tylko 550 kilometrów w linii powietrznej, z Metzu do Paryża 270, z Gdańska do Libawy 200. Takie przestrzenie mogą przebyć nowoczesne balony w ciągu kilku godzin i przez rzucanie ciężkich pocisków wybuchających, które statek Zeppelina np. może zabierać ze sobą, mogą w krótkim czasie zniweczyć floty i wysadzić w powietrze magazyny nieprzyjacielskie.

Fortece, z chwilą wystąpienia balonów ze sterem, tracą zupełnie swoją wartość strategiczną, bo odtąd centry ich nie będą ubezpieczone przed ogniem nieprzyjacielskim. W wojnie morskiej balony odegrają rolę poważną, bo są już teraz daleko ruchliwsze od pancerników, a statki wojenne są bezbronne wobec pocisków, miotanych z góry. Z drugiej strony jednak fortyfikacye morskie staną się niedostępne dla flot nieprzyjacielskich, bo można będzie utrzymywać w nich floty powietrzne, które nie pozwolą zbliżyć się do nich nieprzyjacielskiej sile morskiej.

„Militärisches Wochenblatt" streszcza swoje uwagi w słowach następujących:

Następstwem budowania wielkiej liczby stosunkowo tanich statków powietrznych będzie konieczność zaopatrywania okrętów wojennych w silnie opancerzone pokłady; dalej zaś fortece lądowe i fortyfikacye nadbrzeżne (nie porty wojenne) utracą zupełnie swoją wartość strategiczną. W wojnie polnej niepodobna będzie osłaniać armii przed pociskami, wyrzucanemi z góry; w wojnie pozycyjnej, pociski zrzucane z potężnych statków Zeppelina, zburzą najsilniejsze osłony. W wojnach przyszłych będzie rozstrzygała przewaga armii w bitwach na otwartem polu.

Niemieckie statki powietrzne będą mogły dopomódz bardzo skutecznie armii polnej przy jej zetknięciu się z niezrównanym systemem fortec francuskich. Wojna forteczna będzie ogromnie ułatwiona. Także nad rosyjską granicą zachodnią istnieje taki sam system fortyfikacyjny jak nad francuską granicą wschodnią. Dla wojny obronnej trzeba będzie tworzyć położone daleko od granicy, w głębi kraju, rezerwowe porty powietrzne, doskonale ubezpieczone, bo porty te staną się głównym celem ataków aeronautyki nieprzyjacielskiej. Armia wkraczająca do kraju nieprzyjacielskiego będzie miała bardzo ułatwione zadanie, jeżeli uda się jej zniszczyć nieprzyjacielskie porty powietrzne i uniemożliwić przez to nieprzyjacielowi posługiwanie się statkami powietrznymi, które muszą mieć stały punkt oparcia do wzlotów i wypełniania balonów gazem. Także w przyszłości, jak dotąd, wynik wojny będzie zależał od jaknajszybszego i jaknajśmielszego posunięcia się w głąb kraju nieprzyjacielskiego.

„Wojna — kończy „Milit. Wochenblatt" — zmusza wielkie państwa do budowania sterowanych statków powietrznych. Kto pod tym względem pozostanie w tyle, ten przegra".

Cała argumentacya militarnego organu niemieckiego opiera się na przypuszczeniu, że można użyć balonów do miotania w wielkiej liczbie pocisków wybuchających. Jest to jednak dotąd kwestya nie rozwiązana, a tem samem argumentacyi „Deutsches Militair Wochenbl." brak podstawy realnej. Ale artykuł tego poważnego tygodnika niemieckiego, przepełniony aluzyami do stosunków rzeczywistych i przykładami praktycznymi, musi przyczynić się bardzo do zwiększenia rozdrażnienia przeciw Niemcom. Niemcy igrają z ogniem, pozwalając sobie na fantazye, które mają charakter prowokacyjny, i ujawniając swoje usposobienia wojownicze w chwili, kiedy wynalazek, w którym takie pokładają nadzieje, jest jeszcze bardzo daleki od doskonałości. Jak ich przyspieszone zbrojenia morskie zwróciły na siebie uwagę w Anglii i wytworzyły niebezpieczeństwo wojny, tak i przechwalanie się swoją aeronautyką może fatalne dla nich sprowadzić skutki. Może wytworzyć wśród narodów konkurencyjnych przekonanie o potrzebie stanowczego wystąpienia, zanim jeszcze Niemcy staną u celu swych marzeń i zapewnią sobie stanowczą przewagę.

Uroczystość w Żółkwi.

—:—

Komitet, zajmujący się ufundowaniem w Żółkwi sarkofagu i złożeniem w nim śmiertelnych szczątków hetmana Żółkiewskiego, wydał odezwę następującej treści:

„Z dali, hen, z zaświatów, z prochów, staje przed stroskane oczy narodu, wydarty grobu przemocy, żywy „rycerz bez skazy i lęku" — który 46 lat spędził w obozie, 20 i kilka na senatorskiem krześle, pracując jako obywatel i wielki mąż stanu z wytężeniem nad utrzymaniem wewnętrznego zespołu, oraz całości i jedności Rzeczypospolitej i który w 73 roku życia, za Wiarę i Ojczyznę krew przelał.—Jeśli zostaniem zwyciężeni—nie między jeńcami—jeno między poległymi mnie szukajcie! — Oto głos hetmana, bijący z krainy wieczności w pierś narodu. A gdy śmierć, jakby tajemnicza Moc, poczęła zbliżać się do Cecorskich pól, prosił hetman, aby nagrobek jego bez chlubnych był słów, trumna—na znak radości, okryta szkarłatem. Tę wolę hetmana spełniono. Czas jednakże odebrał szkarłatowi barwę, a trumnę rozsypał w gruz i szczątki hetmana w ostateczną podał poniewierkę.

Rocznica trzechsetna założenia Żółkwi przypomniała ten smutny nad wyraz stan rzeczy i ludzie dobrej woli podjęli myśl naprawienia wiekowego niedbalstwa. Zawiązano komitet—zebrano fundusz na sarkofag i postanowiono tam złożyć śmiertelne szczątki bohatera z pól Cecorskich.

I oto nadchodzi chwila, gdy w godny sposób pragniemy złożyć popioły Żółkiewskiego do nowego sarkofagu. Pragniemy, aby uroczystość ta była uroczystością narodową, aby była oddaniem hołdu naszej wielkiej przeszłości. Pragniemy, aby dzień pogrzebu Stanisława Żółkiewskiego, na dzień 29 września b. r. oznaczony, w murach naszych zgromadził polaków ze wszystkich stron."

Z Turcyi.

—o—

Mocarstwa wobec Turcyi.

Jak z Paryża do „Polit. Corresp." donoszą, stwierdzają w kołach dyplomatycznych utrzymującą się nadal zgodę mocarstw w zapatrywaniu na wypadki w Turcyi i wyrażają nadzieję, że także w przyszłości zgoda ta nie dozna ujmy.

Dotychczas mocarstwa w zupełności pochwalają to, co zaszło, przyznając zarazem twórcom przełomu, iż dokonali dzieła z wielką rozwagą, co powinno być rękojmią spokojnego rozwoju dalszych stosunków.

Z wielkiem zajęciem oczekują zwołania parlamentu tureckiego, którego rzeczą będzie między innemi rozpatrzyć także spoczywające dziś odłogiem sprawy zagraniczne. W kołach dyploma-

tycznych są przekonani, że młodoturcy przed zwołaniem parlamentu nie uczynią nic, coby mogło sprowadzić zawikłania, a zarazem, że przeobrażając ustrój administracyjny, nie dopuszczą się również żadnego nierozważnego kroku.

Reforma policyi.

Turecki minister policyi Sami basza w rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył, iż studyuje obecnie urządzenia policyjne państw innych.

Za główne swe zadanie uważa Sami basza: złączenie z policyą straży ogniowej, która będzie zorganizowana w sposób taki, jak inne straże stołeczne; dalej samo urządzenie policyi na zupełnie nowożytny sposób europejski, a także urządzenia komunikacyjne w Konstantynopolu muszą być przystosowane do ruchu stołecznego.

Statystycznie mogę wykazać, mówił minister, że w Konstantynopolu nigdy nie popełniano mniej zbrodni, jak obecnie, a i te, z któremi ma policya do czynienia, bywają przeważnie bez większego znaczenia. Wieści o istnieniu bandy podpalaczy nazwał Sami basza bajką.

Organizacya mego wydziału, kończył minister — czyni energiczne postępy; wszelkie wyższe posterunki obsadzam prawnikami i godnymi zaufania urzędnikami administracyjnymi. Co do personelu wykonawczego, to nie jestem w kłopocie, bo mam do dyspozycyi tyle wojska, ile mi będzie potrzeba. Wszelkie naruszenie prawa powstrzymam z całą stanowczością.

Położenie w Albanii.

Wedle licznych sprawozdań konsularnych, ludność toskijską (południowo-albańską) zupełnie przejednało dla nowego porządku rzeczy nadanie swobód językowych, zwłaszcza szkolnictwu. Wiele też szkół już powstało, lub powstaje, a napływ młodzieży szkolnej jest ogromny. Chwiejni lub antagoniści dokonanego przewrotu znajdują się w tak nieznacznej mniejszości, iż niema mowy, by odegrać mogli jakąkolwiek rolę.

Grecy, których propaganda już dawniej, dzięki poparciu z Aten, wielkie poczyniła postępy, nie są oczywiście zadowoleni z rozbudzenia się poczucia albańskiego, trzyma ich ono jednakże w szachu. W Monastyrze powstał albański klub polityczny, a podobne kluby tworzą się w innych także miejscach. Natomiast sprawa zwołania kongresu albańskiego, poruszona zaraz po nadaniu konstytucyi, nie posunęła się naprzód.

Nierównie mniej pomyślne jest położenie w północnej Albanii. Tak np. w Dyakowie i Ipeku, jakoteż przyległych okręgach, daje się spostrzegać zwrot wsteczny.

W Ipeku, gdzie konstytucyę opublikowano bardzo późno, zwrócili się przeciwko niej notable. Wogóle młodoturcy są bardzo niezadowoleni z postawy ludności dwu wymienionych okręgów. Prawdopodobnie zwołają oni szefów ludności na konferencyę.

Wywłaszczenie.

Pisma poznańskie donoszą, że rząd pruski czynnie przygotowuje się do wprowadzenia w życie prawa o wywłaszczeniu. W tym celu komisya kolonizacyjna ma być zorganizowana w ten sposób, ażeby odpowiadała swym wymaganiom. Ponieważ czynności podobnych niema ochoty podjąć się nawet obecny prezes komisyi p. Blemeyer, więc wyszukano mu na zastępcę jakieś marniejsze indywiduum z liczby pruskich urzędników.

To też dziś nie ulega wątpliwości, że ustawa o wywłaszczeniu, godny pomnik cywilizacyi pruskiej, zostanie w życie wprowadzona.

Z tego powodu „Dziennik Poznański" pisze:

„Nie łudziliśmy się i nie łudzimy. „Prawo" zastosowane przeciw nam zostanie, ale ani nas nie zgnębi, ani też nie złamie.

„Obrony najświętszych praw naszych nie zaniechamy na chwilę wobec tego „prawa". Skupimy się więcej jeszcze i w pracy płodnej szukać będziemy zapomnienia cierpień naszych.

„To, co się stać ma, stanie się bez najmniejszej wątpliwości — oczekujemy wywłaszczenia z odwagą.

„Nie wywłaszczy nas ono z poczucia narodowego".

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Przedstawiciele przemysłu odbędą w najbliższej przyszłości szereg narad z udziałem osób zainteresowanych w sprawie pożądanych reform w wydziale celnym. W naradach tych weźmie czynny udział poseł do Dumy państwowej, Żukowski.

⊙ Główny zarząd rolnictwa opracował celem wniesienia do instytucyi prawodawczych projekt w sprawie zniesienia serwitutów, które pozostały jeszcze w Królestwie Polskiem, w kraju płn.-zach. i w niektórych miejscowościach kraju Nadbałtyckiego.

⊙ Został wniesiony do rady ministrów projekt reformy agrarnej na Kaukazie. Jest to pierwszy z seryi projektów praw, które mają być wniesione w najbliższej przyszłości do rady. Debaty nad projektem agrarnym mają się toczyć w tych dniach.

⊙ Październikowcy mają na zjeździe rozpatrzeć uchwały zjazdu misyonarskiego w Kijowie. Wskutek tego profesorowie: hr. Komarowskij i Sokołowskij przygotowują memoryały. Specyalna komisya komitetu organizacyjnego zjazdu kończy opracowywanie ustawy Związku 17 października. Ustawa jest opracowana na wzór niemieckiej partyi narodowo-liberalnej. Do programu zjazdu postanowiono włączyć kwestyę asekurowania robotników.

⊙ «Gazeta Losowań» dowiaduje się, iż niebawem przybywa do Paryża r. t. Kokowcew, celem podpisania umowy o nową pożyczkę w sumie prawdopodobnie 1,250 milionów franków, w $4\frac{1}{2}\%$ tytułach po 80%. Zapisy odbywać się mają po 83%. Rynek londyński został uzyskany; Niemcy zachowują się odpornie.

⊙ W najbliższej przyszłości ukaże się książka, zawierająca historyę zaburzeń w szkole średniej. Pomiędzy innemi będą w niej zebrane petycye uczniów, uchwały komitetów rodzicielskich i rad pedagogicznych.

Z prasy rosyjskiej.

Pogłoska o aneksyi Bośnii i Hercegowiny przez Austryę wywołuje następujące uwagi „Now. Wrem.":

«Austrya nie posiada praw zwierzchniczych w Bośnii i Hercegowinie. Obydwie te prowincye zostały oddane przez traktat berliński nie we władanie Austryi, ale pod faktyczny zarząd czasowy dla przygotowania ich do nowego ustroju prawnego. Jeżeli, zdaniem Europy i austryackich mężów stanu, zadanie to zostało spełnione, a okupowane prowincye dojrzały do przyjęcia ustroju konstytucyjnego — rola Austryi jest skończona. Spełniła ona polecenie, dane jej przez Europę, i powinna prosić o zwolnienie jej z obowiązku opiekunki tych krajów.

«Ale takiej konkluzyi austryaccy mężowie stanu oczywiście nie robią. Logika nakazuje stwierdzić, że naród, który wychodzi z pod cudzoziemskiej epoki, może dowolnie określić dalsze swoje losy. Ma on prawo, jeżeli zechce przyłączyć się do Austro-Węgier, lub też powrócić do cesarstwa ottomańskiego. Ma on wreszcie prawo poprzestać na małem i nie związywać swoich losów z żadną obcą nawą państwową.

«Ale austryaccy mężowie stanu w dalszym ciągu zapatrują się na narody Bośnii i Hercegowiny, jako na przedmioty martwe. Z ich wolą i pragnieniami nie liczą się zupełnie, myśląc tylko o tom, żeby opieka obróciła się nieznacznie we własność. Przypominają oni jeszcze traktat berliński, po to jednak, aby fałszować jego sens.

«Jednakże czasy, kiedy polityka międzynarodowa była uważana za sprawę familijną dyplomatów, którzy zarządzali ziemiami i miastami, jak własnymi majątkami, minęły niepowrotnie. Przykrawywać samowolnie ziemie i narodowości w kancelaryach dyplomatycznych można oczywiście, o ile jeszcze chodzi o dzikie plemiona Afryki lub wysp Polinezyi. Inna sprawa z narodem, który doszedł do takiej świadomości narodowej, jak serbowie. Potrzeba posiadać wyjątkową odwagę, aby zaproponować Europie rozstrzygnięcie losu dwóch narodów chrześcijańskich, bez zapytania o ich zdanie w tej kwestyi.

«Trudno przypuścić, aby myśl zagarnięcia Bośnii i Hercegowiny za pomocą tego sposobu, jaki proponują austryaccy mężowie stanu, była traktowana na seryo. Prawdopodobnie puszcza się ona w obieg w innym celu».

„Nowoje Wremia" ma na myśli manifestacyę wobec postawy nowego rządu tureckiego. Jednakże powyższe oburzenie „Now. Wremieni" z powodu „przykrawywania" cudzych krajów jest bardzo charakterystyczne. „Cudze widzimy pod lasem..."

Bojkot uniwersytetu warszawskiego jest dosyć silny. Z siedmiuset podań o przyjęcie liczba podań polskich nie dosięga 10%. „Nowoje Wremia" stara się ten objaw wytłómaczyć w ten sposób, że jakoby polacy liczą na powodzenie bojkotu już wtedy, kiedy liczba studentów-polaków nie dosięgnie połowy ogólnej ilości. Podobno jakiś profesor warszawskiego uniwersytetu przywiózł wiadomość, że uniwersytet zostanie otwarty dopiero wtedy, kiedy polaków będzie w nim niemniej jak połowa. Miało to niby dodać bodźca propagatorom bojkotu, a ten ostatni zyskał względne powodzenie. „Nowoje Wremia" ma zawsze „dokładne" wiadomości z pierwszego źródła! Przy sposobności zamieszcza ono parę uwag o rusinach w uniwersytecie warszawskim.

«W ostatnich czasach dał się zauważyć przypływ podań od ruskiej młodzieży z Galicyi. Trudno skonstatować, czy wywarła tu wpływ agitacya «Hałyczanina», czy też rusini zrezygnowali z możności uzyskania ruskiego uniwersytetu we Lwowie. Bezwątpienia jednak pojawienie się w uniwersytecie warszawskim młodzieży ruskiej i zbliżenie się jej z młodzieżą rosyjską jest bardzo nie na rękę polakom. W pismach polskich rozległy się już trwożne głosy, wyrażające obawę, że «towarzysze Siczyńskiego, którzy rozgromili uniwersytet lwowski, wprowadzą do naszego i tak już zdezorganizowanego życia społecznego nowe czynniki rozstroju».

„Nowoje Wremia" pociesza uprzejmie polaków, że „hajdamacy" nie pojawią się w uniwersytecie warszawskim.

«Towarzyszów Siczyńskiego, zajętych swoją «ukraińską» polityką, uniwersytet warszawski w swoich murach napewno nie ujrzy. Prędzej pojawią się tu «moskalofile», starorusini, a ich można przyjąć tylko z rozwartemi objęciami: rusyfikacya ich w Warszawie zawsze jest lepszą od polonizacyi we Lwowie».

Oryginalną tedy funkcyę ma spełniać uniwersytet w Warszawie: oto ma on *rusyfikować rusinów z Galicyi.*

Mienszykow odpowiada w zjadliwym tonie na list hrabiny Tołstoj, który przytaczaliśmy onegdaj.

«Hr. Zofia — pisze między innemi Mienszykow—odrzuciwszy nawet pozory skromności, nazywa swego męża «słońcem», przyświecającem całemu światu. Wyobrażam sobie, jak będzie zgrzytać zębami genialny starzec po przeczytaniu tego nietaktu! Któż to widział drukować o swych mężach takie komplementy! Pomimo wszelkich innych rzeczy wspaniała hyperbola nie ma żadnego sensu. Nigdy nie było i niema [illegible]

Ciekawa rzecz, ile ludzi podbił Mienszykow swojemi artykułami [illegible]. Jednak zbyt gorąca obrona Tołstoja spotkała się z krytyką nietylko „Nowego Wremieni", „Riecz" pisze:

«Tołstoj jest zbyt wielkim, a właśnie z powodu tej wielkości nie potrzebuje on obrony [illegible] sama hrabina wystawia, jako człowieka sprzedajnego, handlującego swem piórem za wysoką cenę. A jeśli tak, to czy warto było zwracać uwagę na człowieka, którego cała Rosya uważa za złośliwego łgarza».

Korespondent „Rieczi" miał wywiad u tureckiego ministra policyi, Sami baszy. Między innemi minister powiedział:

«Stary ustrój pozostawił nam złą policyę. Na szczęście nie odczuwamy braku bardzo godnych kandydatów. Posiadamy około dwóchset podań od młodych oficerów, a także osób z wyższem prawnem lub ogólnem wykształceniem, ofiarujących swoje usługi przy pełnieniu niższych obowiązków policyjnych. Wszyscy ci młodzi ludzie gotowi są złożyć w ofierze swoją karyerę dobru publicznemu, rozumiejąc olbrzymie znaczenie dobrze zorganizowanej, uczciwej policyi w okresie przeżywanego przewrotu».

Powyższe oświadczenie wydało się korespondentowi nadzwyczaj zajmującem, zaczął więc wypytywać ministra, czy niema tu czasem dążności do zrobienia karyery.

«Nie—oznajmił kategorycznie Sami basza. Jedynym celem tych młodych ludzi jest podniesienie bardzo nizko upadłej powagi policyi, zrobienie służby w niej rzeczą honorową i chęć służenia ojczyźnie w trudnych chwilach».

Przy takich warunkach łatwo będzie w Turcyi dokonać reformy policyi!

Odpowiedź na list Bebla.

P. Hyndman angielski leader socyalistyczny zamieszcza w «Daily Mail» odpowiedź na list Bebla, w której pisze:

«Jestem przekonany, że rząd niemiecki działa zupełnie w ten sposób jakżeby przygotowywał się do walki z Anglią lub do starcia decydującego na morzu Północnem.

Potwierdzam również, że Bebel nie neguje niebezpieczeństwa wojny pomiędzy Francyą i Anglią od czasu zajścia z Delcassé, zdaje się jednak, że zamyka oczy dzisiaj na niebezpieczeństwo wojny pomiędzy Niemcami i Anglią, wzrastające z dniem każdym, a które wzrastać będzie coraz bardziej, jeśli sprawy pójdą nadal jak obecnie.

«Jeżeli przypuścimy nawet, że większość narodu niemieckiego będzie przeciwna wojnie z Anglią, nie wywrze to żadnego wpływu na politykę zagraniczną Rady Związkowej, której kierownictwo spoczywa prawie wyłącznie w rękach cesarza i Prus.

«Wobec tego, pozwalam sobie mniemać, że prawdziwymi obrońcami pokoju w partyi socyalistycznej są ci, którzy jak Blatchford i ja zaznaczają wzrastający pomiędzy dwoma narodami antagonizm i przyznają, że wojna pomiędzy nimi jest bardzo możliwa, i czynią wszystko, co w ich mocy, by dać poznać prawdę swym ziomkom i całemu światu».

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Za nauczanie języka polskiego.** Kijowski sąd okręgowy, na kadencyi w Berdyczowie, rozważał sprawę obywateli ziemskich pow. berdyczowskiego, braci Juliana i Bolesława Kraczkiewiczów, oskarżonych o to, że bez pozwolenia władz założyli we wsi Pohrebyszczach i m. Dziunkowie szkółki dla dziatwy polskiej. Po wysłuchaniu obrony adw. Zagórskiego, sąd wydał wyrok, skazujący p. Jul. Kraczkiewicza na zapłacenie 5 rb., a p. Bolesława Kraczkiewicza na 3 rb. kary pieniężnej. Jednocześnie sąd postanowił, by szkółki w ciągu miesiąca były zamknięte.

— **Świętokradztwo.** W nocy z dn. 13-go na na d. 14 sierpnia we wsi Bajkach, powiatu żytomierskiego, niewykryci złoczyńcy, wyłamawszy okno, wdarli się do wnętrza cerkwi parafialnej [illegible]

— **Oryginalne samobójstwo.** [illegible]

— **Ograbienie klasztoru.** [illegible] wiosce Łobanowce i tam dokonali jeszcze zuchwalszego napadu. Dn. 16 sierpnia o g. 12-ej w nocy, 6 rabusiów zbrojnych, sterroryzowawszy wystrzałami mieszkańców wioski, dokonali napadu na sklep monopolowy, w którym nocował poborca ze strażnikiem. Poborca miał ze sobą około 2,500 rb. pieniędzy skarbowych. Gdy napastnicy wyłamywali drzwi, strażnik i płatnik zaczęli strzelać do nich. Wówczas złoczyńcy podpalili sklep i umknęli. Oprócz sklepu spłonęło jeszcze 3 chaty włościańskie. Przypuszczają, że w napadzie tym brali udział włościanie miejscowi, zawiadamiając bandytów o przyjeździe poborcy. Na mocy podejrzenia aresztowano dwóch włościan. Napady te rzuciły postrach na całą okolicę. («Kijewl.»).

Bojkot niemców w Pradze.

«Nowa Reforma» pisze:

«W sprawie wodociągowej w Pradze zamieszczają dzienniki cały szereg nowych oświadczeń. Dyrektor Kestranek polemizuje z szefem sekcyi Rosslerem w sprawie fabryki budziejowickiej. Poseł Czernohorsky oświadcza, że był u dyr. Kestranka jedynie z polecenia jednego z członków rady nadzorczej, który radził mu, aby groźbą nie oddania kartelowi dostawy rur zmusił go do obniżenia ceny. O prowizyi nie było przytem wogóle mowy. Jego brat — przemysłowiec — wypiera się wszelkiego udziału w tem pośrednictwie.

«Prawdopodobnem jest, że czeski Wydział krajowy unieważni uchwałę w sprawie oddania dostawy rur fabryce francuskiej i że zarządzi rozpisanie nowej oferty».

Zjazd właścicieli ziemskich i rolników.

Zebranie wczorajsze było bardzo nieliczne — składało się zaledwie z 23 osób. Inni członkowie wymówili się robotami w polu. Na zebraniu byli obecni posłowie do Dumy państwowej: z gub. kijowskiej duchowny Tregubow i Bogdanowicz, z gub. podolskiej pp. D. Czychaczew i włościanin P. Mikolenko. Z członków polskiego stronnictwa krajowego zauważyliśmy Romana ks. Sanguszkę, Ksawerego hr. Zamoyskiego, pp. Kazimierza Burzyńskiego, Mieczysława Pruszyńskiego, Ignacego Łychowskiego i Sawickiego, prezydenta miasta Berdyczowa.

Na przewodniczącego zebrania przez aklamacyę wybrano R. ks. Sanguszkę, na asesorów hr. Ignatjewa i posła Czychaczewa, na sekretarza p. J. Dawydowa.

W przeciwstawieniu do zjazdu lutowego, na którym, jak to zaznaczył na wstępie p. Dawydow, dzięki wystąpieniu „skrajnych elementów polskich i rosyjskich", nastąpił w łonie członków rozłam, który, na szczęście, później ustał jako prostem nieporozumieniem, zjazd wczorajszy przeszedł bardzo spokojnie. Na zapewnienia p. Sawickiego, o jednakowej gorliwości w pracy w samorządzie polaków i rosyan, odpowiedział p. J. Łychowski, prosząc o niepoprzednianie drażliwych kwestyi narodowościowych; z jednej strony — są one już dość wyjaśnione, z drugiej — mogą wprowadzić dyskusyę na bardzo niebezpieczne tory. Prośba p. Łychowskiego znalazła posłuch u zebrania, tembardziej, że nie było na niem żywiołów najbardziej wrogo usposobionych dla polaków.

W późniejszych debatach o kwestyi polskiej zahaczył duchowny Tregubow, wypowiadając obawę, że przy wprowadzeniu ziemstwa w guberniach zachodnich polacy nie uzyskają odrazu jednakowego z rosyanami [illegible], i wyrażając nadzieję, że w wynikłych stąd zażaleniach i nieporozumieniach związek właścicieli ziemskich i rolników odegra rolę pojednawczą. W przemowach jednak innych mówców, kwestya narodowościowa została zupełnie pominięta, i po słowach p. Tregubowa zebrani przeszli do omawiania spraw bieżących.

Główną sprawą, dla której zostało zwołane zebranie — było to utworzenie pewnej stałej łączności między związkiem a posłami. Jak to w późniejszej dyskusyi można było wnosić, chodziło zebraniu nie tylko o łączność, ale i o uzyskanie pewnego wpływu na prace Dumy, choć nie było to na początku zaznaczone. Z wywieraniem wszelkiej presyi na członków Dumy surowo jest wzbronione przez prawa zasadnicze. Tendencya posiedzenia [illegible] w rezolucyi, która [illegible] momenty: 1) prosić posłów o zwracanie się po wszelkie informacye i dane, potrzebne do uzasadnienia projektów praw, i przysyłać same projekty dla uzyskania jego opinii, 2) zwracać uwagę na wszystkie wskazówki i projekty związku, czyli, jak to wyraźniej było wypowiedziane w dyskusyi—przyznać mu prawo inicyatywy. Dyskusya nad sposobami urzeczywistnienia tej jedności, zajęła sporo czasu. Ciekawy był projekt duch. Tregubowa, który proponował utworzyć w Dumie koło posłów z kraju Poł.-Zach., z własnem prezydyum, komunikującem się bezpośrednio z biurem związku. Zebranie uznało ten projekt za bardzo pożądany, lecz nie mogąc o nim nic stanowić, zgodziło się ze zdaniem drugiego posła, p. Czychaczewa, że nie należy kwestyi stawiać na formalnym gruncie, lecz prosić posłów do Dumy i Rady Państwa o popieranie wniosków związku. Za zasięganiem opinii związku gorąco przemawiał p. Łychowski, ostrzegając przed przyjmowaniem głosów pojedyńczych grup za głos całego kraju, jak to było z pewnem podaniem włościan wołyńskich.

Druga z porządku kwestya, była to kwestya agrarna. Wskazując na jej wielostronność, p. Łychowski radził się ograniczyć prawami, które jesienią roku bieżącego zostaną rozpatrzone w Dumie - prawem z dn. 9 listopada 1906 r., przyznającego włościanom prawo samodzielnego nabywania ziemi, i komitetami rolnymi. Przeciwnicy komitetów i ich obrońcy zgadzali się na jedno — praca komitetów jest nietylko zupełnie bezpłodną, lecz nawet szkodliwą. Wspólnie z bankiem włościańskim posiadają one obecnie fundusz gruntowy w ilości $2\frac{1}{2}$ milionów dziesięcin, kupionych wówczas, kiedy pod wpływem paniki ogólnej właściciele wyzbywali się jej, a włościanie oczekując rozdawania gruntów darmo, nie chcieli ich kupować. Wzięcie na siebie roli pośrednika przez bank włościański nie [illegible] państwa, a za nieudolną gospodarkę rządu odpowiadać będą obywatele państwa własną kieszenią. Sytuacya staje się tem gorszą, że rząd, jak to zakomunikował duch. Tregubow, nie zlikwidowawszy posiadanej ilości ziemi, zamierza w r. b. nabyć jeszcze gruntów na 389 milionów rubl. Przeciwnicy komitetów przypisywali winę tego niedołęstwa komitetom, obrońcy — zarządowi centralnemu, który pod wrażeniem przestrachu w roku 1906, wkroczył na fałszywą drogę i kroczy po niej dotychczas. Cała dyskusya polegała na krytyce obecnej działalności instytucyi rolnych; niesłusznie wypowiadano zdania co do tego, jak one powinny być zorganizowane. Odbiło się to i na uchwale, w której zebranie „uznaje obecną pracę komitetów rolnych i banku włościańskiego za niezadawalającą i upoważnia biuro związku do opracowania projektów pożądanych zmian w prawach odnośnych. Uchwałę tę uzupełnił p. Łychowski życzeniem, aby została zwrócona uwaga na rozwój kółek i stowarzyszeń kredytowych.

Podczas dyskusyi p. Tregubow zwrócił uwagę na to, że banki ziemskie są zupełnie wyjęte z pod kontroli nietylko Dumy, ale nawet rady ministrów. Mówca doradza związkowi [illegible] zebranych przed wprowadzeniem 4-ro przymiotnikowego systemu wyborów do ziemstwa, zalecając ze względu na małe wyrobienie mas ludności — wybory kuryalne.

W tej sprawie uchwalono, aby — rozpatrzenie kwestyi wprowadzenia samorządu ziemskiego odłożyć do chwili, aż zostanie ona złożoną w instytucyach prawodawczych.

Sielanki.

Wyjechawszy z Kijowa, by wzmódz i odświeżyć „wolę życia", srodze potarganą wielomiesięcznem tułactwem w sferach publicystyczno-adwokackich dedukcyi i indukcyi, znalazłem się—na wsi...

— — — —

Starej „dobrej" wsi naturalnie już niema.

„Sielsko-anielska" wieś mojej młodości leży w gruzach...

A wśród tysiącznych gospodarczo-społecznych perturbacyi, jakim żywot „poczciwego szlachcica" w ostatnich latach ulegał, jeden tylko czynnik został w stanie pierwotnym, stałym i niezmiennym...

LEONID SIEMIONOW. 2)

Kara śmierci.

Przekład **Edw. Paszkowskiego.**

Oficer—sędzia, który omal nie rozpłakał się na sądzie—tak go rozrzewnił wówczas obrońca, zapewniający, że skazany na śmierć siedemnastoletni malec-gimnazyasta zasądzony był niewinnie—teraz wciąż pił i pił, jak gdyby przez mgłę widząc dokoła miłe i sympatyczne twarze swoich kolegów oficerów. I wszyscy oni byli tacy poczciwi i dobrzy, że ogarnęło go zdumienie: skąd mu przyszła wówczas na sądzie taka myśl dzika i głupia wyrzec się wszystkiego i zażądać dymisyi.

Co-by to było teraz?...

Co-by on uczynił w danej chwili i właściwie po co?... Przecie gdyby nie gimnazyastę, to wszystko jedno powiesili-by—kogo innego.

Wszak prezes tak jasno dowiódł, że trzeba było powiesić pięciu. A więc czy nie równa racya—kogo? I było to tak przekonywająco jasnem, że pocieszał się stopniowo, i znowu pił i pił...

Adwokat, który dawno już zrozumiał, że na sądzie ani wymowa, ani nauka, ani nawet gra na uczuciach nie mają żadnego znaczenia, i że cała rzecz na tem polega, aby być dobrze z sędziami i przyzwyczaić ich do siebie, uczynić tak, aby się obrońców nie bali i nie uważali ich samych za ekspropryatorów,—także pił teraz, uśmiechając się na prawo i na lewo do oficerów dla zaznaczenia, że i on taki sam jak oni.

Lecz w duszy, błąkając się wśród winnych oparów, uporczywie wirował frazes:—„Oto jest ona, ta sfera, która zgotowała Port-Artura i Cuszimę". I przejęty grozą tej myśli, marzył, że opisze to kiedyś w swoich pamiętnikach.

W mieście panowała trwoga.

Wyborcy do Dumy i sam nowo wybrany poseł zbierali podpisy pod protestem przeciwko karze śmierci.

Do Petersburga biegły depesze.

Matka jednego ze skazanych, gimnazyasty, wysoka, pełna dama z oczyma wpadłemi, z zastygłym, bezłzawym wzrokiem biegała z jakimś upartym, troskliwym niepokojem to do posła, to do naczelnika gubernii, to do obrońcy, to do prokuratora, wywołując wszędzie, jak gdyby przestrach. Generał-gubernator jej nie przyjął, drudzy, mamrocząc coś niewyraźnego, uspakajali ją, rzucali obietnice i gdzieś spieszyli, jak gdyby usiłując uciec.

Towarzyszyła jej córka, nieładna, drobna panienka, która z bólem i straszną trwogą, śledząc oczyma matkę, sadowiła ją na dorożkę i nagle szeptała: „Mamo, mamo, uspokój się... Jam pewna... Wala nie winien i jego ułaskawią"...

Poseł także dwukrotnie jeździł do generał gubernatora, ale już za drugim razem odmówiono mu przyjęcia.

Z zawodu lekarz, siwy i dobry starzec ze srebrnemi brwiami i łzawemi oczyma był znanym w mieście działaczem społecznym. I oto dziwna myśl przyszła mu do głowy, gdy po raz pierwszy podjeżdżał do generał gubernatorskiego domu. Obok niego szli ludzie, śnieg błyszczał, dorożkarz na mrozie postukiwał rękoma. Stanęła mu w myśli matka gimnazisty — blada, w chusteczce na głowie... Lecz nagle wszystko zdało mu się fałszem, nawet to, że jedzie do generał-gubernatora wstawiać się za skazańcem. „Przecież rząd zawsze rządem. Hałas uczynić go może jeszcze twardszym" — przemknęło mu w głowie i ogarnął go niepokój.

Przypomniał sobie atoli mityngi, protesty, ogólne w kraju podniecenie, które nurtowało dokoła, dając nadzieję wezbrać falą zwycięską — i nawet się rozrzewniwszy na myśl, że był świadkiem tak wielkiej i ważnej historycznej chwili, krzepko i z godnością przedstawiciela narodu wszedł do generał-gubernatorskiego przedsionka, gotując w myśli, co ma powiedzieć.

General-gubernator był to długi zaciśnięty w gorsecie i zuchowaty, nie bacząc na lat siedemdziesiąt, generał, z twarzą młodocianą i delikatną.

On nigdy nie wątpił, że jego powierzchowność, ogromne wąsy i zawsze groźnie nachmurzone nad surowemi, prosto patrzącemi oczyma brwi, sprawiają niezwalczenie wspaniały naczelnikowski efekt i cała jego myśl, cała dusza skierowaną była zda się ku tej swojej obrazkowej powierzchowności.

Dla niego wszystko było jasnem „Oni" nakręcają, a potem buntują się...

Więc sucho i zimno przyjął posła, mówiąc, że wszystko, co prawo każe, będzie spełnione.

I ten — sam będąc mały — wobec jego wzrostu i wysokiej, zawieszonej orderami piersi, a zwłaszcza wobec tej jasności, z jaką generał-gubernator podnosząc wąsy ustami, patrzył nań uporczywie i surowo — uczuł się nagle tak zmieszanym, że zapomniał na razie, co miał mu do powiedzenia. I dopiero po chwili, spróbował delikatnie nspomknąć o ludzkości i wspomniał o bólu nieszczęsnej matki gimnazisty, na co jednakże otrzymał taką samą odpowiedź.

— Wszystko, co prawo każe, będzie spełnione — powtórzył generał-gubernator i z niecierpliwością wyciągnął swoją suchą, szorstką rękę, na małym palcu której błyszczał pierścień.

A zwróciwszy się do swego gabinetu, sarknął:

— Sam kandydat do więzienia!..

I nie wątpiąc, że widzi wszystkich na wylot, a zwłaszcza odczytując w oczach *kramołę* *), położył na końcu stołu cygaro i drobnem, wyraźnem pismem kontrasygnował wyrok.

Bał się, aby nie uprzedzili z Petersburga.

— Ja tu odpowiadam za całość państwa przed cesarzem i ojczyzną, a Petersburg wmiesza się i naplącze.

I nawet się rozrzewnił w poczuciu swojej odpowiedzialnej roli...

. . . .

*) bunt.

Nocą wszakże, gdy poszli budzić skazańców, wypełznął niepokój i strach.

Dyżurujący tej nocy pomocnik naczelnika turmy, przystojny, kobiecej urody oficerek, idąc przez ciemne, głośno odbijające echo stąpań korytarze, oświetlone naftą, czuł się jak w lesie, jak to bywało ongi, gdy będąc jeszcze malcem, bał się sam w nim zostawać, podejrzewając w każdym szeleście i w każdym drzewie wroga. Było mu tak, jak gdyby ze wszystkich stron patrzyły nań tysiące niewidzialnych i strasznych oczu, oskarżając go o jakąć ohydę i bezeceństwo.

Przeniesiony niedawno z powiatowej turmy, miał poraz pierwszy być obecny przy spełnieniu wyroku.

W więzieniu było około ośmiuset więźniów; pomimowoli przywykano patrzeć na nich, jak na obok płynący strumień cyfr i papierów, a obojętność z jaką wszyscy odnosili się do kaźni, machinalnie zwyciężała wszystkich.

Idąc wszakże teraz wśród nocy z tą wieścią śmiertelną do ludzi, których z twarzy prawie nie znał, tchórzył i mimowoli zadawał sobie pytanie, czy ma się obrazić na naczelnika, który tę nieprzyjemną i drażliwą sprawę usiłuje zwalić na swoich podwładnych, czy uważać to za wyróżnienie, że odrazu włożono nań tak odpowiedzialny obowiązek. I niechcąc upaść w oczach straży, która nie raz już widocznie asystowała przy kaźni, nadrabiał miną i nienaturalnie, nerwowo, podkręcał swoje małe wąsy.

Skazańcy zmięci i bladzi, podnosząc się ze swoich tapczanów, rozglądali się dokoła.

Ponaglano ich. Raz koniec, to koniec...

I rzecz dziwna — jakaś złość zrywała się w duszach żołnierzy i oficera na widok tych sennych zlodowaciałych twarzy, jak gdyby złość za to, że właśnie dzięki im trzeba było teraz to w nocy wykonywać tę obrzydliwą, czarną robotę, która i dla nich była ohydną.

— No, no, spiesz się!... wycedził w jednej z cel żołnierz, zapominając nawet o obecności *naczalstwa.*

— Wszystko już jedno.. — dodał.

A drudzy obejrzeli się i zmilczeli, rozumiejąc, że wypowiedział to, co im się wszystkim zdawało.

Inżynier tylko co zasnął, gdy przyszli po niego.

Tej nocy długo usnąć nie mógł. W skroniach huczało. Nerwy od zbytniego palenia miał rozbudzone. W głowie, jak zmora, jak długie, podwodne włókna, pełzały myśli i obrazy, i śniła mu się ludzkość w postaci potwornego organizmu, który całą ziemię zachwycił i kuje jakąś swoją tajemniczą robotę i wyrzuca niepotrzebne martwe komórki i rodzi wzamian nowe.

Zerwał się.

Brzydki i zaspany powiódł ręką po włosach i nagle usiadł, jak gdyby zapragnął raz jeszcze zażyć rozkoszy snu i odwlec ostatnią chwilę.

(D. c. n.)

Czynnik, który się narodził na pewnej górze w chwili, gdy *reb* Mojżesz dawał pewnemu narodowi—*Zakon.*

— — — —

Na imię mu—Szymko Gula...

Szymko Gula — jako symbol i jako rzeczywistość...

Opatrzność toku, wielogłowy bożek jarmarków, niestrudzony badacz—„co dla każdego z jaśnie-panów jest potrzebne“...

Nieśmiertelny, wszechpotężny Gula!...

— — — —

Ceny zbóż i warunki życia wahają się ustawicznie...

Gula—nie waha się nigdy.

„Stany“ żywotów ludzkich są—jako wicher i jako rzeka...

„Stan“ Guli jest stały — jako za ojców...

I mądrość ludzka się zmienia...

Mądrością, natomiast, Guli jest — by do każdej mądrości przystosować się i „przymościć“...

Znikło więc tysiące ustrojów, tysiące wartości pękło..

Gula się ostał...

I rozmnożył...

— — — — — —

Z dzieci Gulowych—ten zostaje Gulą i robi ceny, drugi rwie zęby, inny wykorzenia przesądy, jeszcze inny buduje opinię...

Świat cały jest tylko mnogością toków, z których każdy—ma swego Gulę...

I chociaż Gula powiada, że „każdy człowiek potrzebuje żyć“ i ja jemu wierzę i zupełnie z nim się zgadzam...

Jednakże ten pierścień, wykuty z progenitury Szymkowej, która „robi“ i cenę i opinię, chwilami jest niepokojący...

Czarny Jegomość.

Posiedzenie rady miejskiej.

Dn. 20 sierpnia.

Posiedzenie całe zostało poświęcone rozpatrzeniu drobnych spraw natury gospodarczej. Dotyczyły one głównie sprzedaży lub wydzierżawienia gruntów miejskich. Rada odpowiedziała odmownie na prośbę politechniki kijowskiej o ofiarowanie jej gruntów na urządzenie pola doświadczalnego. Z kolei rada miejska zaczęła rozpatrywać referat wydziału do spraw gruntowych. Wydział zamierza kwestyę mieszkaniową w części rozstrzygnąć w ten sposób: miasto będzie wydzierżawiało swe place rozmaitym stowarzyszeniom i spółkom dla budowy gmachów. W ten sposób wydział zamierzał osiągnąć podwójną korzyść — zabudować wolne grunta miejskie, których posiada ono około 3,000 dzies., i dać możność mniej zamożnej części ludności korzystania z tańszych lokali. Referat ten jednak nie został rozpatrzony z powodu braku kompletu radnych.

Dnia 21 sierpnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady rozpatrywano sprawę przeznaczenia 50 tysięcy rubli na zwalczanie epidemii cholery. Radny p. Dobrynin, oponując przeciw wyasygnowaniu powyższej sumy, poddał bezwzględnej a niesłusznej zupełnie krytyce postępowanie wydziału sanitarnego, składając przy tem dowód absolutnego braku znajomości omawianej sprawy. Między innemi zrobił on lekarzom sanitarnym zarzut, że lokują oni chorych z symptomatami cholery z chorymi na cholerę, przyczyniając się w ten sposób do rozszerzenia zarazy. (W rzeczywistości chorzy, dla których dyagnoza nie została jeszcze określoną, są lokowani w specyalnym baraku). Słowa powyższe wywołały straszne oburzenie wśród radnych. Rozległy się głosy protestu. Radny Rutenberg nazwał zarzut powyższy „podżeganiem do buntu „cholerycznego“, karanem według prawa śmiercią“. Wzburzone audytoryum z trudnością udało się uspokoić. Kwotę 50 tysięcy rubli uchwalono.

KRONIKA.

— **Wycieczka kolarzy**. W niedzielę najbliższą zrana wydział kolarski P. T G. organizuje wycieczkę do Międzygórza na Dnieprze przez Światoszyn i Puszczę Wodną. Punkt zborny na torze wyścigowym (Bibik. bulw. 77), skąd druhowie kolarze wyruszyć mają szosą żytomierską o god. 7 zrana.

Członkowie wydziału proszeni są o jaknajliczniejszy udział w wycieczce.

— **Lud Boży**. Wyszedł z druku Nr. 34 „Ludu Bożego“ i zawiera artykuły następujące:

1) Trzeba wypełniać to, co kapłan na kazaniu poleca. 2) Z Wyszewicz na Polesiu kijowskim. 3) Lekarz miejski. 4) Echa z ziem polskich. 5) Wiadomości kościelne. 6) Echa z Litwy. 7) Manewr żydowski. 8) Wiadomości krajowe. 9) Kronika miastowa. 10) Telegramy. 11) Z tygodnia. 12) Korespondencye. 13) Rozmaitości. 14) Żarty. 15) Odpowiedzi.

— **Okólnik**. Generał-gubernator rozesłał wczoraj gubernatorom kraju poł.-zach. okólnik następującej treści:

„W danej chwili rząd przywiązuje specyalną wagę do prawidłowej organizacyi drobnego kredytu. Ja ze swej strony uważam, że pomyślne wyniki w danej sprawie mogą być osiągnięte jedynie wtedy, kiedy działalność stowarzyszeń wiejskich będzie podlegać nieustannemu dozorowi ze strony władzy gubernialnej, jak również jeśli zawczasu będą przedsięwzięte środki, celem ściągnięcia drobnych zaległości. Proszę więc pp. gubernatorów o powiadomienie mirowych pośredników powierzonych pp. gubernii o ciążących na nich obowiązkach dozoru nad gminnemi instytucyami drobnego kredytu i o dopomożenie instytucyom kredytowym i oszczędnościowym do ściągania zaległości. Proszę również o zapowiedzenie członkom komisyi gubernialnej by przy dokonywaniu rewizyi w miejscowych instytucyach do spraw włościańskich zwracali specyalną uwagę na działalność mirowych pośredników w pomienionym zakresie.

— **Kara prasowa**. Na mocy rozporządzenia generał-gubernatora, redaktor gazety „Kijewskaja Myśl“ p. Garnie skazany został na 300 rb. kary za zamieszczenie w № 190 i 191 feljetonów z życia prowincyi.

— **Z uniwersytetu**. Egzaminy kursowe na wydziale prawnym odbywać się będą od 1 do 5 września włącznie, codziennie od g. 10-ej zrana. Studenci życzący sobie składać egzamina w tym terminie powinni złożyć prośbę dziekanowi przed dn. 27 z dołączeniem książeczek do zapisywania wykładów.

— **Kara administracyjna**. Za wykroczenia przeciwko postanowieniom obowiązującym generał-gubernatora skazano 6 włościan z gub. kijowskiej i 8 z gub. wołyńskiej na więzienie od 2—3 miesięcy za rozruchy na tle agrarnem. Generał-gubernator zawiadomił już gubernatorów o tym wyroku.

— **Statystyka cholery**. W ciągu dnia wczorajszego do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono 11 chorych, ogółem dotychczas — 58. Z nich u 17 osób cholera została już skonstatowaną. Analiza wydzielin pozostałych chorych w toku. Do szpitala wojskowego przywieziono 3 chorych. Dwie osoby — stolarz i żona dozorcy w fabryce wód mineralnych — nie zgodziły się na umieszczenie ich w szpitalu i zostały odwiezione do domu.

Zmarło w ciągu dnia wczorajszego 3 osoby, ogółem dotychczas 10 osób.

— **Posiedzenie**. W przyszłym tygodniu odbędzie się pod przewodnictwem zarządzającego gubernią p. Czichaczewa posiedzenie specyalnej komisyi do spraw o stowarzyszeniach, na którem rozpatrywane będą około 13 nowych ustaw. W tej liczbie rozpatrywane będzie podanie Polskiego T-wa lekarskiego.

— **Pociąg uczniowski**. Od dn. 18-go sierpnia kursuje codziennie, oprócz dni świątecznych, pomiędzy Kijowem a Fastowem pociąg uczniowski. Pociąg ten wychodzi z Kijowa o godz. 8-ej m. 29 i składa się z wagonów wyłącznie 8-ej klasy.

— **Klub naddnieprzański**. Dn. 20-go sierpnia odbyło się w sali teatru Kramskiego zebranie organizacyjne „Klubu naddnieprzańskiego“. Po ożywionych obradach zebrani postanowili nie otwierać klubu, ponieważ w ustawie przewidziana jest jedynie gra w karty, a oprócz tego klub niema żadnych celów ideowych. Miejsc zaś do gry w karty jest i tak dosyć w Kijowie.

— **Niedogodność dla antreprenerów**. Antreprenerom teatrów kijowskich, z powodu rozpoczynającego się sezonu, ogłoszone zostały nowe przepisy o pobieraniu opłaty na rzecz instytucyi Cesarzowej Maryi. Na skutek tych przepisów odnośne marki winne być naklejane stosunkowo do całkowitej ceny biletu razem z opłatą za garderobę, a nietylko w stosunku do opłaty wejściowej, jak się to praktykowało dotychczas. Nowe rozporządzenie jest nader niedogodne dla antreprenerów, którzy zrobili zapas biletów na cały sezon; na biletach tych wystawione są ceny za wejście i za garderobę; na biletach teatru „Sołowcow“ oznaczona jest jeszcze opłata za posługiwanie się binoklami, których nie było w tym teatrze już w sezonie ubiegłym.

OSOBISTE.

Wczoraj wyjechał z Kijowa generał-gubernator p. Suchomlinow. Wraz z nim wyjechał pułkownik generalnego sztabu Szczołokow i adjutant Kryński.

— SAMOBÓJSTWO STUDENTA. Wczoraj, w domu Nr 17 przy ul. Bulwarno-Kudriawskiej, wystrzałem w skroń pozbawił siebie życia student uniwersytetu kijowskiego, I. N. Chołodowicz. Samobójstwo zostało dokonane pomiędzy godz. 10 — 11 rano, w czasie gdy gospodyni mieszkania p. Tokarska, u której Chołodowicz wynajął przed 2 dniami mieszkanie, była na targu.

Wystrzału nikt nie słyszał. O godz. 2 miano podać studentowi obiad; pokój okazał się zamknięty, udało się jednak doń przedostać przez okno. Znaleziono już tam sztywne zwłoki Chołodowicza, obok leżał rewolwer systemu «buldog».

Desperat pozostawił dwa listy; jeden do policyi: «nikt nie winien jest mego zgonu; proszę oznajmić o śmierci mej protojer. Chołodowiczowi w Zadońsku...», drugi zaś list, napisany do krewnych, brzmi jak następuje: «Zastrzeliłem się, ponieważ życie mi dokuczyło. Nie martwcie się».

Chołodowicz miał lat 24.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Mieszkający w domu Nr 46 przy ul. Gogolewskiej, staruszek S. padł onegdaj ofiarą sztuczki złodziejskiej. Dwie dziewczyny uliczne zwabiły go do restauracyi Heuszla przy ul. Włodzimierskiej, spoiły go tam i zabrały mu pieniądze i zegarek. O kradzieży została zawiadomiona policya.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Wasyla Sidorina w d. Nr 23 przy ul. Prozorowskiej, dokonano kradzieży rzeczy wartości 54 rb.

— Przy ul. Szczekawickiej domu Nr 37, skradziono z mieszkania Wiktora Szybilskiego 100 rb. gotówką i rzeczy wartości 200 rb.

— POD TRAMWAJEM. Onegdaj wieczorem przy ul. W. Dorogożyckiej wpadł pod tramwaj Danił Starożuk (23 lata). Podniesiono go z silnie poranioną głową i nogami. Poszkodowany odwieziony został do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZAGADKOWE OTRUCIE. Wczoraj rano w pobliżu domu Nr. 8 na ul. Nabereżno-Kreszczatikskiej znaleziono leżącego bez przytomności nieznanego mężczyznę z symptomatami otrucia morfiną. Otrutego przewieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

Przed otruciem widziano tego mężczyznę w jednej z restauracyi nadbrzeżnych w towarzystwie niezuanych kobiet i 2 mężczyzn podejrzanych.

Wzbudziło to podejrzenie, iż dokonano otrucia w celu rabunku.

Podejrzanych mężczyzn aresztowano. Okazało się, iż są to: Kniznik i pozbawiony praw Szulena, niedawno wypuszczeni z więzienia.

U jednego z nich znaleziono puste buteleczki.

Aresztowani twierdzą, iż nie wiedzą nic o otruciu, i mówią, iż poznali nieznanego mężczyznę dopiero wczoraj.

Pieniędzy przy otrutym nie znaleziono.

U aresztowanych znaleziono 1 rb. 20 kop.

KRONIKA POLSKA.

— **«Ognisko Polskie»** w Pradze podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości ogółu, iż wszelkich informacyi, dotyczących warunków przyjęcia, oraz studyów na tutejszych szkołach wyższych, udziela chętnie «Ognisko Polskie» w Pradze. Adresować wystarczy: Czechy. Praga. «Ognisko Polskie».

— **Nowa polska stacya klimatyczna**. Gubernia lubelska posiadała dotychczas tylko dwie stacye klimatyczne, a mianowicie: Sławinek ze źródłami wody żelazistej i Nałęczów, obecnie jest zamiar otworzenia 3-ej stacyi klimatycznej w malowniczych okolicach Kazimierza nad Wisłą w Rozkopanem. Już trzy lata temu właściciel Rozkopanego miał ten zamiar. Wobec jednak burzliwych czasów nie udało mu się doprowadzić swego zamiaru do pożądanego skutku. Zamiar ten jednakże zaniechanym nie został i właściciel Rozkopanego zabiera się do urządzenia stacyi klimatycznej na górach Kazimierskich. W tym celu ma być zawiązane w Warszawie Towarzystwo udziałowe.

— **Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko“** w Wiedniu VIII Josefstödterstr. 16 zwraca się do wszystkich byłych członków Towarzystwa z prośbą o podanie obecnego stanowiska i miejsca pobytu, celem sporządzenia albumu pamiątkowego.

— **Wystawa umeblowań**. Z inicyatywy i staraniem gł. wydziału doch. niest. T-wa przyt. niedoli dziecięcej, urządzoną będzie na wiosnę 1909 roku w Warszawie sześciotygodniowa wystawa umeblowań w jaknajszerszym zakresie. Liczne konkursy nagrodzone będą medalami złotymi, srebrnymi i bronzowymi. Do konkursów dopuszczone będą tylko firmy polskie, zagraniczne zaś (za wyłączeniem niemieckich) udział przyjmować mogą poza konkursem. W miastach, jak Kraków, Lwów, Poznań, Łódź etc. będą utworzone komisaryaty, ułatwiające mieszkańcom udział w wystawie. Wczesne zgłaszania się pożądane.

Informacyi udziela przewodniczący wydziału p. Edw. Chodowiecki, Plac Teatralny 11.

— **Zjazd ligi pomocy przemysłowej**. W dniu 12 września, podczas wystawy rolniczo-przemysłowej, odbędzie się w Jarosławiu galicyjskim piąty krajowy zjazd «Ligi pomocy przemysłowej».

Podzieli się on na sekcye: organizacyjną, finansową i przemysłowo-handlową, wysłucha sprawozdań i szeregu referatów, dokona wyborów na następne trzechlecie i oznaczy termin i miejsce przyszłego zjazdu krajowego.

Program obejmuje też gremialne zwiedzenie wystawy, oraz wieczornicę. Mieszkania płatne od 3 do 6 koron wskazywać będą delegaci na każdym pociągu przychodzącym. Komisya mieszkaniowa przeznaczyła też pewną liczbę mieszkań bezpłatnie.

— **Kwestyonaryusz w sprawach robotn. i podatk.** Na jesiennej sesyi Duma ma rozpoznawać cały szereg projektów praw dotyczących opodatkowania przemysłu, spraw robotniczych i innych, mających pierwszorzędne znaczenie dla przemysłu i handlu.

Gromadząc materyały, w celu rzeczowej krytyki wnoszonych przez rząd projektów ustaw, Koło przemysłowców warszawskich rozesłało do sfer interesowanych i dołączyło do swego organu kwestyonaryusz ze szczegółowemi zapytaniami co do wydatków przedsiębiorstwa, liczby i kwalifikacyi robotników, czasu roboczego, płac zarobkowych i nieszczęśliwych wypadków.

Zarazem Koło prosi o nadesłanie, razem z kwestyonaryuszem wypełnionym, sprawozdań za r. b., książek roboczych i innych dokumentów, związanych z treścią kwestyonaryusza.

— **Z kasy literackiej**. Na ostatniem posiedzeniu komitetu kasy literackiej, po załatwieniu szeregu spraw bieżących natury gospodarczej, przyjęciu w poczet członków jednego uczestnika i wykreśleniu z listy na własne żądanie jednego — komitet kasy rozpatrywał treść pisma prokuratoryi kijowskiej, zawiadamiającego, że ś. p. Piotr Kostecki, zmarły w r. b., testamentem z dnia 12 czerwca 1904 roku legował na rzecz kasy literackiej 3,000 rb. z procentem od dnia swej śmierci w stosunku 5%. Sumę tę przeznaczył zapisodawca na sformowanie stypendyum im. Franciszka Kosteckiego. Warunki tego stypendyum określić i ustanowić ma kasa literacka. Komitet postanowił poczynić niezwłocznie odpowiednie kroki, celem objęcia tej sumy w posiadanie przez kasę.

— **Jubileusz Aleksandra Świętochowskiego**. Komitet jubileuszowy ogłasza następujący program uroczystości na cześć Aleksandra Świętochowskiego:

W niedzielę, dnia 11 października, od godz. 2 do 6 po południu posiedzenie sekcyi literackiej. Wieczorem przedstawienie «Ojca Makarego» w teatrze Małym.

W poniedziałek, dnia 12 października, od godz. 2 do 6 po południu posiedzenie sekcyi społecznej. Wieczorem przedstawienie «Aspazyi» w teatrze Wielkim.

We wtorek, dnia 13 października wieczorem zebranie organizacyjne «Towarzystwa imienia Świętochowskiego dla krzewienia wiedzy i praktyki rolniczej wśród ludu». Dyskusya nad projektem szkoły rolniczej niższej im. Świętochowskiego i nad sprawą najpilniejszych potrzeb oświaty ludu.

Czas trwania każdego referatu nie dłużej nad 20 minut.

— **Hołd dla Orzeszkowej**. Do Florianowa, majątku pana Bochwica, pod Nowogródkiem, gdzie spędza obecnie wakacye p. Eliza Orzeszkowa, przybyła w tych dniach dla złożenia jej hołdu deputacya z Nieświeża, w osobach ks. ordynata Karola Radziwiłła, jako przedstawiciela większej własności ziemskiej, d-ra Borowskiego, jako przedstawiciela inteligencyi zawodowej, oraz dwóch przedstawicieli ze sfer mieszczańskich i drobnej własności ziemskiej. D-r Borowski wygłosił okolicznościową przemowę, na którą wielka powieściopisarka odpowiedziała w serdecznych słowach.

TEATR I MUZYKA.

W szkole muzycznej M. Tutkowskiego posadę profesora gry skrzypcowej objął znany publiczności kijowskiej artysta p. Bergler, który już oddawna pracuje na polu pedagogicznem, dając lekcye prywatne, i ma dość liczną klientelę. P. Bergler otrzymał wykształcenie muzyczne w konserwatoryum w Pradze, które skończył z odznaczeniem pod kierunkiem znakomitego profesora Szewczyka, następnie zasięgał rad prof. Joachima i Thomsona. Po ukończeniu wszystkich tych studyów pełnił w ciągu dwóch lat obowiązek 1-go koncertmistrza w operze hamburgskiej, później zaś udał się do naszego kraju, gdzie dość długi czas był na czele kwartetu ks. Światopełk-Czetwertyńskiego, biorąc często udział w rozmaitych koncertach. P. Berglera publiczność nasza zna jeszcze, jako koncertmistrza i solistę w orkiestrze ogrodu kupieckiego, gdzie jego występy—solo ściągają zawsze tłumy słuchaczów, a także jako koncertmistrza opery miejscowej.

Ostatnie wiadomości.

Przeciw traktatowi handlowemu. Niemieccy agraryusze odbyli w Wiedniu dn. 19 b. m. pod przewodnictwem p. Tamma posiedzenie, którego przedmiotem obrad był traktat handlowy z Serbią. Uchwalono następującą rezolucyę:

„Na dzisiejszem posiedzeniu niemieckiej partyi agrarnej uznano jednogłośnie, że wyjątkowe korzyści. jakie ma z traktatu z Serbią handel i przemysł, nie stoją w żadnym stosunku do szkody wyrządzonej rolnictwu. Zwłaszcza przeciw temu zaprotestowano, że traktat wszedł w życie w drodze aktu nadużycia pełnomocnictwa, udzielonego rządowi i przeciwnego obowiązującym ustawom. Jeżeli jako motyw podnosi się poważne względy państwowej natury, to należy odpowiedzieć, że dotychczasowe wyniki polityki na Bałkanach, nie są tego rodzaju, aby budziły ufność, do kierownictwa polityki zagranicznej. Niemieccy agraryusze przeto postanawiają użyć wszelkich sił, aby w sejmach, delegacyach wspólnych, a w końcu w radzie państwa przeszkodzić definitywnemu przyjęciu traktatu, wprowadzonemu prowizorycznie w życie.“

Zaprzeczenie. Do „Kuryera Warszawskiego“ donoszą z Berlina, że wiadomość podana przez dziennik petersburski „Riecz“, jakoby podczas pobytu cesarza Wilhelma II-go w Sztokholmie zawarto tam niemiecko-szwedzką konwencyę wojskową, jest najzupełniej zmyślona.

Sprawa Marokańska. Muley Hafid zawiadomił, że w zasadzie przyjmuje akt algeciraski.

Mowa Strasburska. Mowa wygłoszona przez cesarza Wilhelma w Strasburgu wywołała w Paryżu wrażenie wielkie. „Petit Parisien“ oświadcza między innemi, że mowa ta nastąpiła w chwili krytycznej dla polityki międzynarodowej. Tym razem jednak należy przyznać, że mowa cesarza była szczęśliwie pomyślana.

Statystyka wypadków. Na kolejach w Niemczech straciło w r. 1906 życie 1914 ludzi. W roku tym było tam 1346 wykolejeń, 947 zderzeń pociągów i 5807 innych wypadków.

Kongres przeciw gruźliczny. Kongres, poświęcony badaniom nad gruźlicą i środkami leczniczymi i zapobiegawczymi, odbędzie się w maju 1909 w Atenach pod protektoratem greckiego następcy tronu.

Francuzi w Pradze. Z Pragi donoszą, że na zaproszenie praskiej rady miejskiej, niebawem przybędzie do Pragi deputacya rady miasta Paryża.

Wiece karlistów. W tych dniach odbyło się zebranie karlistowskie w Olot w Katalonii. Zebranie to odbywało się pod dozorem żandarmeryi. Deputowani i senatorowie karlisci byli przyjmowani z entuzyazmem.

Tego samego dnia miało miejsce zebranie w klasztorze jezuitów w Guizpuzcoa. Zebranie to nosiło charakter religijny.

Prasa liberalna krytykuje rząd za to, że dopuścił do tych zebrań.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Sprawa Siczyńskiego.

Wiedeń.—Wiedeński trybunał kasacyjny zniósł wyrok lwowskiego sądu krajowego skazujący Siczyńskiego na śmierć i przekazał tę sprawę do ponownej rozprawy przed tym samym trybunałem przysięgłych we Lwowie. Skasowanie wyroku nastąpiło wskutek odrzucenia przez trybunał lwowski wniosku obrony w sprawie zbadania stanu umysłowego Siczyńskiego.

Około Dumy.

Petersburg. — Wczoraj prezydyum Dumy mianowało urzędników kancelaryi. Większość zatwierdzonych urzędników — byli urzędnicy przy ministerstwach. Według informacyi „Now. Wrem.“, w liczbie zatwierdzonych urzędników niema ani jednego z partyi k.-d.

Petersburg. — Komisarz dumski Starickij podał się do dymisyi.

Petersburg. — W rozmowie ze współpracownikiem pisma „Riecz“ Chomiakow oświadczył, że pogłoski o kampanii przeciw Dumie są rozpowszechniane przez reakcyonistów w celu umitygowania radykałów, optymistycznie nastrojonych pod wpływem zajść w Turcyi.

Chomiakow wyraził przekonanie, że posłowie nie zgodzą się na ograniczanie ich praw.

Mówiąc o zjeździe misyonarskim, Chomiakow zaznaczył pewność, iż wnioski zjazdu zostaną odrzucone przez Dumę.

Petersburg. — Kancelarya dumska przygotowuje książkę konduitową, w której się będą zapisywały sprawozdania o działalności posłów.

Petersburg. — Opozycya w Dumie przedstawi Dumie do rozpatrzenia kwestyę o przyjmowaniu kobiet do uniwersytetu.

Petersburg. — Chomiakow dziś wyjechał.

Ptersburg. —Projekty prawa w kwestyi robotniczej zostaną wniesione do Dumy w listopadzie.

Z Turcyi.

Petersburg. — W Konstantynopolu zaprzeczają pogłoskom o odezwie młodoturków do rządów innych mocarstw w kwestyi odwołania z Macedonii oficerów cudzoziemskich.

W dniu 33 rocznicy panowania sułtan upewnił delegacye, iż reformy będą doprowadzone do końca.

W Salonikach — strajk kolejowy. Strajkujący zajęli lokale zarządów kolejowych i rozpędzili urzędników.

Z Persyi.

Petersburg. — Z Taurisu donoszą, że w mieście dokonano rzezi reakcyonistów. Oczekiwane jest bombardowanie miasta.

Petersburg. — Z Teheranu komunikują, iż tu otwarcie mówią o zamierzanym pogromie rosyan, aby zmusić Rosyę do interwencyi. Innych środków obrony na zakusy reakcyi niema.

Petersburg. — Rektor uniwersytetu zaproponował, aby wszyscy studenci, którzy mają przeszło 6 lat w uniwersytecie, zostali wydaleni.

Petersburg. — Rada profesorska nie czyni starań o przyjęcie do uniwersytetu żydów ponad normę, nie mając nadziei na uwzględnienie tego rodzaju podania.

Z min. oświaty.

Petersburg.—Minister oświaty Szwarc wydał okólnik, w którym proponuje profesorom, nie ukrywającym swej partyjności, wystąpienie z partyi lub podanie się do dymisyi.

„Now. Wr.“ przeciw Wor. Daszkowowi.

Petersburg. — „Now. Wrem.“ znowu rozpoczęło kampanię przeciw ks. Woroncowowi-Daszkowowi, dowodząc, że na władzy kaukaskiej nie można pokładać żadnych nadziei.

Jubileusz Tołstoja.

Petersburg. — Wśród robotników powstała myśl przesłania do Dumy w dni jubileuszu Tołstoja podania o skasowaniu kary śmierci.

Petersburg. — Studenci uniwersytetu zamierzają założyć bibliotekę imienia Tołstoja.

Petersburg. — Komitet obchodu jubileuszu Tołstoja złoży podanie radzie miejskiej o założeniu muzeum imienia Tołstoja.

Komitet, zgodnie z życzeniem Tołstoja, powstrzyma się od składania życzeń.

Sprawa Kosorotowa.

Petersburg. — Senat odrzucił skargę kasacyjną b. posła Kosorotowa.

Rewizya.

Petersburg.—W lokalu Towarzystwa Pirogowskiego dokonano powtórnie rewizyi. Skonfiskowano dokumenty zamkniętego komitetu niesienia pomocy głodnym.

Różne.

Petersburg.—Synod odniósł się przychylnie do życzenia, wyrażonego przez zjazd misyonarski, o założeniu instytutu misyonarskiego w Moskwie.

Petersburg.—Związkowcy n.-r, zamierzają wydawać pismo popularne pod tytułem „Iskra Bożija.“ Redaktorem tego pisma ma być Jarmonkin.

Petersburg.— Dubrowin ogłosił sprawozdanie o swej podróży. W sprawozdaniu tem oskarża on administracyę o prześladowanie związkowców n. r.

Petersburg — Dziś w senacie była rozpatrywana skarga kasacyjna Tokarskiego i Siemionowa, z powodu przedłużenia terminu ich więzienia o 4 miesiące.

Jako obrońca występował Pergament.

Rezolucya senatu będzie wiadoma jutro.

Petersburg. — Senat skasował konfiskatę kaucyi w kwocie 10,000 rb. oraz postanowienie petersburskiej izby sądowej o aresztowaniu prowizora Klaczko, oskarżonego o przyjmowanie udziału w petersburskiej radzie deputatów robotniczych.

Petersburg. — Dubasow na Newskim prospekcie uderzył w twarz stróża domu.

Stróż złożył skargę w policyi.

Są świadkowie zajścia.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg.—Najjaśniejszy Pan polecił oznajmić czasowemu generał-gubernatorowi kraju Nadbaltyckiego, baronowi Meller-Zakomelskiemu, i pełniącemu obowiązki gubernatora estlandzkiego, Korostowcowi, swoją wdzięczność za wzorowy ład, jaki panował w roku bieżącym w Rewlu podczas bytności Monarszej.

Petersburg. — Senat odłożył do dnia 21 sierpnia rezolucyę w sprawie posła do trzeciej Dumy Kosorotowa i osądzonych razem z nim Morozowej i Zinowjewej.

Senat przy rozpatrywaniu wyroku, zapadłego w sprawie połtawskiego komitetu strajkowego funkcyonaryuszów kolejowych, umorzył wyroki wydane na podsądnych Putkę i Nowaka.

Symferopol.—Dnia 20 sierpnia w Sakach ukończył się sezon kąpieli błotnych.

Adżykent.— Na 466-ej wiorście rozbił się pociąg. Ofiar w ludziach nie było.

Charków. — Dnia 20 sierpnia trzech przestępców napadło na kasyera kolei żelaznej, odebrało mu rewolwer i 15 rubli, a następnie poczęło strzelać do goniącego ich patrolu. Złoczyńcy ranili jednego żołnierza i zabili jedną osobę z tłumu. Z liczby napastników raniono jednego, resztę ujęto.

Czyta.—Na drodze wiodącej z Ust-Kary do Niżniej-Kary dokonano napadu na urzędników akcyzy. Zabito pomocnika dozorcy; raniono woźnicę, a płatnikowowi przestrzelono czapkę. Pieniądze i książki rachunkowe ocalały.

Petersburg.—W niektórych miejscowościach kraju Turkestańskiego przedłużono termin ochrany wzmocnionej do dn. 16 lipca 1909 r.

Petersburg — Główny sąd wojenny zatwierdził wyrok kijowskiego sądu wojennego w sprawie Najdisa i 9 szeregowców skazanych na 6—8 lat ciężkich robót, za uczestnictwo w białocerkiewskiej organizacyi wojennej.

Jałta.—Prezydent miasta, Rybickij, komunikuje, iż dotychczas na całem wybrzeżu Krymu, za wyjątkiem 2 wypadków w Teodozyi, nie było podejrzanych zasłabnięć gastrycznych. Na wszelki wypadek zarządzono środki antycholeryczne.

W razie zjawienia się najmniejszego niebezpieczeństwa, prezydent miasta zawiadomi o tem ludność przez agencyę telegraficzną.

Odesa.—Dnia 22 sierpnia odbędzie się uroczystość rocznicy założenia miasta. Generał-gubernator czasowy proponuje mieszkańcom dopomódz administracyi do utrzymania porządku.

Iwanowo. (gub. grodzieńskiej). —Dn. 21 sierpnia pięciu uzbrojonych mężczyzn dokonało napadu na stacyę kolejową Sawino. Napastnicy, po dokonaniu rabunku, zbiegli.

Adżykent.—W pobliżu Ewłoch zostali ograbieni pasażerowie 4 omnibusów i 2 powozów. Na miejsce wypadku wyjechał naczelnik powiatu.

Smoleńsk.—Okradziono cerkiew Matki Boskiej Smoleńskiej. Zrabowano kosztowne kamienie z obrazu. Złodzieja, żyda Litwina, aresztowano. Przy nim znaleziono przedmioty zrabowane.

Krasnojarsk. — Zanotowano dwa wypadki zasłabnięcia na cholerę. Ogółem od początku epidemii zasłabło 7 osób, zmarło 4.

Penza. — Na stacyi moskiewsko-kazańskiej kolei żelaznej „Ruzajewka“ wysadzono z pociągu włościankę z oznakami cholery.

Tyflis.—Zasłabły na cholerę 2 osoby; zmarła jedna.

Kostroma. — Zachorowało w mieście na cholerę 7 osób, zmarły 2. Na prowincyi zachorowało 7 osób, zmarło 4.

Niżnij-Nowgorod.—Od czasu ukazania się epidemii zasłabło na cholerę 365 osób: zmarło 162.

Taszkent. — Do dn. 20 sierpnia zaregestrowano 10 podejrzanych wypadków zasłabnięcia na cholerę; zmarło 5 osób. W dwóch wypadkach badania stwierdziły obecność zarazków cholerycznych.

Orzeł.—Narada dyrektorów zakładów naukowych opracowała plan dozoru pozaszkolnego nad konduitą uczni. Dozór ten ma być urzeczywistniony przez personel szkolny i policyę.

Połtawa. — Agronomiczny zjazd gubernialny, przy udziale pełnomocników głównego zarządu rolnictwa, odbył się w gubernialnym zarządzie ziemskim; po opracowaniu szematu organizacyi agronomicznej w gubernii, został zamknięty. Zjazd trwał 3 dni.

Noworosyjsk. — Została otwarta wystawa sadownictwa.

Ryga. — W centrum miasta został zniszczony wskutek wybuchu dom Fejgina. Przyczyna wybuchu oraz wysokość spowodowanych przezeń strat nie są wiadome. Aresztowano kilka osób podejrzanych.

Wiedeń. — Do „Cor. Bureau“ telegrafują z Konstantynopola: dnia 19-go sierpnia, podczas przyjmowania życzeń od rady ministrów, władz cywilnych i wojskowych i wyższego duchowieństwa, sułtan, w odpowiedzi na pozdrowienie wielkiego wezyra, powiedział, że szczerze pragnie pomyślności swych poddanych, oraz rozkwitu i potęgi państwa; następnie zaś dziękował przedstawicielom gmin niemuzułmańskich. Sułtan oświadczył, że nowy ustrój opiera się na wzajemnej miłości i poważaniu wszystkich narodowości państwa. Włościanie muzułmanie, przybyli z Bułgaryi, urządzili manifestacyę przed pałacem. Po nich przybyła deputacya, złożona z 400 przedstawicieli od włościan muzułmanów z wyspy Krety. Sułtan, stojąc w oknie, przyjął pozdrowienia i dziękował za nie.

Komitet centralny „Jedność i postęp“ wysłał do sułtana telegram, zredagowany w serdecznych wyrazach. Delegacya komitetu, złożona z czterech osób, udała się do pałacu dla powitania sułtana, który polecił jej oznajmić, że dążyć będzie do zachowania nowego ustroju i pomyślności kraju. Komitet otomański „Postęp“ w Rytimno na Krecie również przesłał sułtanowi telegram z pozdrowieniami.

Berlin. — W sferach urzędowych w następujący sposób tłómaczą komunikat, który dnia 19 sierpnia zamieszczony został w „N D Allg. Ztg.“ w sprawie Marokka. Komunikat ten nie wykazuje zamiaru Niemiec uniezależnienia swej działalności od innych państw, podpisanych na akcie w Algeciras. Niemcy pragną działać zgodnie z resztą sprzymierzonych mocarstw i dążą do jaknajszybszego wdrożenia ładu w Marokko. Sądzą one, że ogłoszony komunikat przyspieszy opublikowanie żądań Francyi i zniewoli Muley-Hafida do ogłoszenia swych zamiarów. Biorąc na siebie inicyatywę w sprawie marokańskiej, Niemcy wiedziały, że i inne państwa życzą sobie jaknajszybszego załagodzenia sprawy. Prasa niemiecka odzywa się z uznaniem o działalności swego rządu.

Wiedeń.—Dnia 16 sierpnia w okolicy Istorczeno, w okręgu Cina, w wilajecie salonickim, niewiadomi złoczyńcy zabili trzech bułgarów.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau“ donoszą z Konstantynopola, że środki zarządzone przez władze w Aleppo w celu pojmania wodza kurdów, Ibrahima-baszy, spełzły na niczem. Wali dyaberkski donosi, że syn Ibrahima-baszy wyruszył na czele czterotysięcznego oddziału dla połączenia się ze swym ojcem, Wali prosi o zmobilizowanie kilku oddziałów redyfów.

Kostantynopol.—Synowi Damada-Machmuda Saba-Eddinowi zaproponowano tekę ministeryalną.

Giełda

Petersburg, 21 sierpnia.

4% Państwowa renta	77 1/2
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	77 1/8
5% pożyczk prem. 1864 r.	375
„ „ 1866 r.	265
5% obl. prem. Szlach. Banku	228 1/
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komer.	—
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	326
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo“	107 1/4
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	86 1/2
„ Bakińsk. T-a Naftow.	372
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszow i Ko.	142
„ Petersb. Prywat. i Komm.	136
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman“	243
% Pożyczka 1905 r.	95 3/4
„ „ 1906 r.	96
5% świadectwa włościańskie	88
5% Pożyczka 1908 r.	95 1/4

Usposobienie z papierami dywidendowymi mocne i ożywione; największy popyt mają akcye metalurgiczne i niektóre bankowe; z walorami—małoczynne, ceny—prawie bez zmian; z premiówkami mocne.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

«Gościowi z daleka». Drukujemy i płacimy, musimy jednak wiedzieć od kogo otrzymujemy korespondencye. Prosimy więc o łaskawe podanie nazwiska dla wiadomości redakcyi.

P. *A. Dobrzyńskiemu.* Dla zdecydowania, czy artykuł nadaje się do druku, musimy posiadać skończoną całość, nie zaś część.

Konstanty Podhorski. (36)

Po obu stronach cieśniny Beringa.

Nareszcie po dwóch tygodniach prawdziwie ciężkiej i zmudej pracy, przy obopólnych ustępstwach partye się zgodziły i zostało zawiązane towarzystwo wedle praw rosyjskich, towarzystwo rosyjsko-amerykań. z kapitałem trzech milionów rubli, którego celem było eksploatowanie północno wschodniej Syberyi, mianowicie tak zwanego półwyspu Czukockiego, oddanego przez rząd rosyjski pułkownikowi Wonlarlarskiemu z koncesyą na czas nieograniczony. Wonlarlarski odstąpił wszystkie swoje prawa towarzystwu, zostając akcyonaryuszem i prezesem tegoż Cała administracya finansowa oraz część handlowa interesu została powierzoną Rosenowi, a kontrolowanie rahunków i interesa na miejscu mnie się w udziale dostały.

Wygotowany program działania, oraz statuty towarzystwa zostały przesłane do odpowiednich władz rządowych i w czerwcu uzyskały należyte potwierdzenie. Towarzystwo otrzymało miano „Siewiero Wostocznoje Sibirskoje Obszczestwo", a po angielsku „The Northeast Siberian Company Limitet".

Dyrektorami zostali obrani, oprócz przewodniczącego pułkownika Wonlarlarskiego, panowie: F. Medhutst i Badley ze strony amerykańskiej, a panowie N. Matiunin i Walcew ze strony rosyjskiej. Strona administracyjno rządowa, t. j. dowództwo nad kozakami, którzy dla utrzymania porządku mieli być wysłani, wydawanie paszportów zagranicznym poddanym, oraz dozór nad podatkiem od wydobytego złota, jako też ogólny zarząd na miejscu, zostały powierzone Iwanowowi.

Największymi akcyonaryuszami ze strony rosyjskiej, oprócz Wonlarlarskiego, byli Wielki Książe Mikołaj Mikołajewicz i książe N. S. Dołgorukij, ze strony amerykańskiej „The Northwester Commercial Company."

Po ukończeniu wszystkiego Rosene wyjechał do Londynu, a następnie z powrotem do Ameryki, ja zaś udałem się do Kijowa i Odesy dla osobistych interesów oraz dla spędzenia. świąt, które nadeszły, z blizkimi krewnymi, widzenie których na sercu mi leżało. Zaraz po Nowym Roku 1902 pośpieszyłem do Krakowa, gdzie z matką i siostrą spędziłem kilka miesięcy.

W pierwszych dniach kwietnia zostałem wezwany ponownie do Petersburga, dokąd, zatrzymawszy się po drodze na kilka dni w Warszawie, podążyłem niezwłocznie. Tu, otrzymawszy ostateczną instrukcyę oraz kupę papierów, po zabawieniu dziesięciu dni pojechałem do Paryża, gdzie odbywszy między innemi dwa bardzo ciekawe poloty balonem, przesiedziałem do pierwszych dni maja.

Nie jestem fanatycznym admiratorem Paryża, jak wielu innych, tak do mnie podobnych, a niepodobnych. Oddając cezarowi, co jest cezara, przyznaję tej stolicy świata pierwszeństwo pod wielu względami, ale też pod wielu innymi pozostawia ona we mnie pewien niesmak i rozczarowanie, podobne do tego, którego się doznaje, gdy prawdziwie piękna kobieta, którą się zdaleka podziwia i pożąda, przy zbliżeniu się do niej, przemówi głosem ochrypłym i brutalnym, tak niepodobnym do tego, co się po niej spodziewano.

Lecz Paryż w pierwszych dniach maja wśród świeżej, jasnej, że tak powiem, dziewiczej zieloności swych drzew i trawników, przy pojawieniu się letnich tualet i odkrytych powozów, ze swemi polami Elizejskiemi, laskiem Bulońskim, jest prawdziwym rajem dla oka; dla tego też ze szczerym żalem opuściłem go 7 maja, by udać się do Hawru, gdzie wsiadłszy na statek Compagnie Transatlantique „La Lorraine", odpłynąłem po raz trzeci do Ameryki.

Statki francuskie mają wielką zaletę, kuchnia na nich jest dobrą i wino „all'ocil" ale zato są mniej szybkie od niemieckich. — Stanęliśmy więc w Nowym Yorku dopiero dziewiątego dnia zrana. Zatrzymawszy się tu parę dui, wstąpiłem po drodze do Chicago, poczem udałem się do San Francisko, w którym Rosene mnie oczekiwał. Stąd podążyliśmy do Seattle, gdzie wsiadłszy na statek „Nome City" wyruszyliśmy z powrotem do Alaski.

X.

Podróż nasza aż do wysp Aleuckich odbyła się, jak zwykle na przemian podczas burzy i pogody. Kiedyśmy wjechali na morze Beringa chłód, który się wzmagał, nasuwał słuszne przypuszczenie, że wkrótce napotkamy lody, co się też powyżej wysp Prybyłowa sprawdziło. Zatrzymani przez leniwie płynącą krę, która dość szybko zresztą nas na parę mil w około otoczyła, stanęliśmy w miejscu. Brak zupełny wiatru dawał nam niestety rękojmię, że tak blokowani, będziemy stać czas dłuższy. W kilku więc wyszliśmy ze strzelbami w zamiarze zapolowania na foki i morsze, t. j. konie morskie lub walrusy, które niechybnie na lodowcach być musiały. Nadzieje nasze zawiedzionemi nie zostały; o jakie pół mili od statku ujrzeliśmy grupę morszów, leżących zbitą masą, pogrążonych we śnie. Niektóre z tych olbrzymich bestyi leniwie się poruszały, a kły ich nie rzadko dochodzące do dwóch z górą stóp długości, błyszczały w słońcu jaskrawie, odbijając od ciemnych ciał stworzeń.

Bronzowego koloru, z jaśniejszym włosem na grzbiecie, konie morskie o ile są szybkie w wodzie, o tyle wolne i niezgrabne na lodzie lub lądzie. Jeżeli kawał kry, na której to zwierze się znajduje, jest duży, a ono dość oddalone od jej brzegów, podejść doń jest łatwem zadaniem, chociażby było spłoszone. Jeżeli zaś walrus znajduje się przy brzegu, t. j. nad wodą, to przy najmniejszym podejrzanym odgłosie, lub ruchu w około, w jednej chwili wskakuje w wodę i jest straconym dla myśliwego. Polujący na nie podczas płynącej kry, lub kiedy wygrzewają się po brzegach, musi się przedewszystkiem przekonać, jak daleko są od wody. Jeżeli dalej, niż 50 sążni, zadanie jest łatwem, bo nim zwierzę zdąży dać nurka, łatwo się doń zbliżyć można, jeżeli zaś leży na brzegu, wszelka ostrożność jest nakazana. Trzeba wtedy podpełznąć na odległość strzału, zachowując największą przezorność, albo podpłynąć łodzią, przykrytą białym żaglem, by z daleka wyglądała jak kawałek płynącego lodu. Pamiętać przy tem trzeba, że zwykle jeden ze starszych samców jest, jak gdyby pozostawiony na straży przez resztę; ten zwykle leży na samym brzegu, gotów w jednej chwili zaalarmować towarzyszy. Stróż ten zawsze czujny, od czasu do czasu podnosi swój olbrzymi łeb i rzuca ruchliwemi i przenikliwemi oczami spojrzenia w około, nasłuchując, czy nic bezpieczeństwu nie grozi. Jeżeli coś mu się wyda podejrzanem, w mgnieniu oka z ogromnym łoskotem i pluskiem rzuca się w wodę, reszta zwierząt obudzona tem, z możliwym pośpiechem idzie w jego ślady. Zadaniem więc myśliwego jest, oprócz zachowania największego spokoju przy zbliżaniu się, odkryć jak najprędzej owego stróża bezpieczeństwa, co nie jest trudnem, ponieważ zdradza się on częstym ruchem głowy i niespokojnem zachowaniem.

Celny strzał pękającą kulą z Winczestera 30 na 40 w łeb lub szyję najczęściej kres położy życiu tego szyldwacha. Następnie jak najśpieszniej trzeba wystrzelać bestye, otaczając zbitą grupą ospałe zwierzęta, które obudzone strzałami, ruszają na wszystkie strony, by uciec, ale nie będąc zdolne przeleźć przez okalające trupy towarzyszy, mieszają się, włażą jedne na drugie i stają się pastwą myśliwych.

W podobnie opisany sposób we trzech zabiliśmy dziewięć sztuk, po trzy na każdego, mogąc mieć ich znacznie więcej, gdybyśmy nie wybierali większych o piękniejszych i dłuższych kłach. Siekierami odbiwszy łby tak dla kłów jak dla ozora, który jest bardzo smaczny, pozostawiliśmy tułowy na pastwę ptactwa. Eskimosi oczywiście zużytkowują całe zwierzę, ze skóry robią łodzie i dachy nad mieszkaniami, oraz wycinają wązkie pasy, używane jako sznury, mięso zaś i olej jest jednym z ich głównych pokarmów.

Jeżeli się ma psy, to mięso z morsza jest cennym karmem dla nich. Kły, które mało co ustępują kości słoniowej, nabywają chętnie specyalni kupcy, którzy eksportują je do Chin i Japonii, gdzie są używane do artystycznych wyrobów, figurek, szachów i t. p. nabywanych w każdym europejskiem mieście jako kuryoza.

W ostatnich czasach ze skóry morsza, którą waży przeciętnie od 200 do 300 funtów, wyrabiają hydrauliczne rury dla sprowadzania wody z odleglejszych punktów. Rury te, a raczej węże, są ogromnie mocne i wytrzymują nacisk wody daleko lepiej, niż używane do tego specyalne płótna lub gutaperka.

Nie my jedni szukaliśmy rozrywki w strzelaniu morszów, inni pasażerowie poszli za naszym przykładem i gdyby nie wstawienie się kapitana statku, prawdziwa rzeź tych biednych zwierząt by nastąpiła. Dwóch z naszych towarzyszy podróży złapało małego może dwumiesięcznego morszaka, którego z wielkim trudem dostawili na statek i który z nami, po przestaniu statku kilka dni jeszcze wśród lodów wyruszył do Nome, do którego nareszcie dopłynęliśmy osiemnastego czerwca. W Nome dowiedziałem się natychmiast, że z powodu nie stawienia się świadków oraz dla tego że ani mnie, ani Branderów nie było, sąd naszej sprawy nie rozstrzygnął i odłożył ją do naszego przyjazdu. Następnie doniesiono mi, że stróż, którego zostawiłem podczas zimy, sprzedał wszystkie moje instrumenta, namioty, pompy etc. etc. i sam drapnął na pierwszym statku, który przed tygodniem odszedł do Seatle. Dalej, że Branderom nie zapłaceni przez nich robotnicy wytoczyli proces o 700 dolarów, którą to sumę im przysądzono, i że ciż areszt położyli na ich własności, robiąc tem samem mię, jako partnera Branderów równie odpowiedzialnym.

Dowiedziałem się nadto z listu, który tu zastałem od Artura Brandera, że brat jego Norman wszystkie swoje prawa do min Alaskich jemu odstąpił, on zaś, nie wiem z jakich powodów, przelał tę całą własność na żonę. Przy tym liście była też kartka do mnie od pani Brander, w której mnie prosi, bym się zaopiekował jej interesami, oraz najformalniejsza plenipotencya robienia z jej własnością w Alasce, co najwłaściwszem będę dla jej dobra uważać. Postawiło mnie to w zależnej i przykrej pozycyi, ponieważ zmuszało bronić zawikłaną sprawę pięknej pani B. kosztem własnych interesów.

(D. c. n.).

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Letni).

Na kol. Południ.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 20 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II kl. i III Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m 15 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.